Nr. 172. Lwów — Sobota dnia 4 sierpnia 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 8 „ 96
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatną korespondencyą 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Niemcy a Rosya.

Z powodu wszystkich ostatnich rewelacyj o wpływaniu cesarza Wilhelma II na rozwój wewnętrznych spraw Rosyi — prasa niemiecka uderza w inny ton i wypiera się solidarności z polityką cesarza Wilhelma II Organ centrum, najpotężniejszego dziś w Niemczech stronnictwa, „Koeln. Volksztg.", pisze:

„Reichsbote", „Hamburger Nachrichten" i inne tego kierunku dzienniki, co prawda jest ich niewiele, zajmują ciągle względem Rosyi i rządu rosyjskiego taką postawę, jak gdyby chodziło o jedno z państw związkowych, z którem „na dolę i niedolę" jesteśmy związani. Obecnie najbardziej palącem wewnętrznej i zewnętrznej polityki zadaniem jest wyjaśnienie tej kwestyi, aby się nie stały rzeczy, któreby każdego Niemca bardziej dotknęły, niżeli wszystkie rzeszowe i państwowe podatki. Gdyż „kurs rosyjski" (Russenkurs) taki, jaki te dzienniki zalecają, musiałby nas wtrącić w jaknajcięższe zawikłania, a gdybyśmy się raz zdecydowali na zaprowadzenie porządku w domu sąsiada, wiedzielibyśmy wprawdzie jak zacząć, ale nie wiedzielibyśmy, jak i kiedy zaprzestać.

„Pomienione dzienniki zachowują się tak, jak gdybyśmy, z jakichś tajemniczych powodów, do jakiejś specyalnej wdzięczności dla rządu rosyjskiego byli obowiązani. Ale już książę Bismarck w parlamencie niemieckim oświadczył: „Saldo wdzięczności zostało wyrównane" i: „My się za nikim nie upędzamy". Od czasu jak Bismarck tak powiedział, Rosya sprzymierzyła się z Francyą; czyż to obowiązuje nas do jakiejś szczególniejszej wdzięczności? Z początkiem 1904 wybuchnęła wojna rosyjsko-japońska. Cały świat zna usługi, jakieśmy Rosyi w ciągu tej wojny oddali, a Japończycy dziś jeszcze odpłacają nam za nie specyalną nienawiścią. Twierdzą oni, że Niemcy usiłowały podczas tej wojny odegrać rolę „Kawajidoroba", to jest „hyen na placu boju". Jakaż była wdzięczność Rosyi za okazaną jej ze strony niemieckiej życzliwą neutralność? Zapewne, podczas wojny słyszano, jak Rosyanie mówili, że „nigdy" nie zapomną okazanej im przez Niemców uprzejmości; ale w polityce nie trzeba nigdy używać wyrazu „nigdy". Przyszło potem Algeciras i wspólne wystąpienie Rosyi i Anglii przeciwko Turcyi, mimo, a raczej dlatego, że na Newskim Prospekcie przypuszczano, że Niemcy stoją po za sułtanem, jako cichy doradca.

„A jakże to było w starem południowo-hiszpańskiem mieście Maurów? W Berlinie liczono z pewnością, jeżeli nie na bezpośrednie poparcie ze strony Rosyi, to przynajmniej na silne wspólne rosyjsko-austryackie pośrednictwo; ale w chwili krytycznej rosyjscy delegaci w Algeciras otrzymali stanowcze polecenie odrzucenia austryackiego projektu pośredniczącego. A paryski „Temps" zaraz z radością podał tekst tego polecenia. Rząd niemiecki wspaniałomyślnie przepuścił ten nieprzyjazny krok ze strony rządu rosyjskiego i poprzestał na udzieleniu Rosyanom małej nauczki w guście tej, jaką im dał ks. Bismarck w lecie 1887 r. I wówczas chciała Rosya zaciągnąć pożyczkę, ale Bismarck, za pośrednictwem oddanej sobie prasy, ostrzegł publiczność niemiecką przed umieszczaniem kapitałów w wartościach rosyjskich i owszem, wyzbywanie się ich kazał popierać. Nauka wydała owoce, gdyż spadek kursu i masowa sprzedaż papierów rosyjskich wprawiła w osłupienie dyplomacyę petersburską, tak, że łagodniejsze naciągnęła struny. I tym razem podobny krok nie pozostał bez skutku, chociaż Rosyanom udało się zaciągnąć pożyczkę w Paryżu i Londynie.

„Również utorowanego tymczasem zbliżenia się do Anglii nie można w żadnym razie na karb rosyjskich sympatyj dla Niemiec zapisać. W tym duchu też, zdaje się, zostali Japończycy przez swoich angielskich sprzymierzeńców poinformowani. Miarodajne dzienniki tokioskie, z miną wszechwiedzów, uspokajają podejrzenia swoich czytelników przeciw Anglii, jakoby zdradzała swego wschodnio-azyatyckiego sprzymierzeńca, podając rękę przyjaźni jego głównemu nieprzyjacielowi. Tak np. „Niszi Niszi" pisze, że angielsko-rosyjska „entente cordiale" wymierzona jest przeciw Niemcom, a przedewszystkiem przeciwko ich planom w Azyi Zachodniej, gdyż Niemcy same korzystają tam z rywalizacyi angielsko-rosyjskiej.

„Dawniej, nasi przyjaciele Rosyan, przedstawiali hr. Lamsdorfa, jako zapalonego przyjaciela Niemiec. Tymczasem właśnie nie kto inny, tylko ten sam hr. Lamsdorf instruował hr. Cassiniego w Algeciras w wiadomym duchu, a następca jego, szambelan Izwolski, protegowany cesarzowej Maryi Teodorówny, nie może uchodzić za przedstawiciela zwrotu Niemcom przychylnego.

„Tak więc trudno będzie utrzymać bajeczkę o przyjaznym Niemcom kursie nad Newą. Mimo tego utrzymanie o ile możności przyjaznych stosunków ze wschodnim sąsiadem uznawaliśmy zawsze za pożądane i potępialiśmy hecę demokratycznej i znacznej części liberalnej prasy przeciwko Rosyi. Ale również musimy się zwrócić przeciwko bezkrytycznym „marzeniom rosyjskim" rozmaitych dzienników. Polityce rządowej niemieckiej nie robimy żadnego zarzutu; jesteśmy przekonani, że utrzyma ona „słuszny środek". Protestujemy tylko przeciwko wywieraniu na nią nacisku, żeby Niemcy bezwarunkowo wepchnąć w prąd rosyjskiej polityki i rosyjskiej reakcyi".

Co zrobi Wilhelm II z tym protestem?

Z Rosyi.

Ogólne położenie.

Petersburg 30 lipca.

Natychmiast po rozwiązaniu Dumy, rząd, aby nie dopuścić do możliwych zaburzeń, przedsięwziął daleko idące środki zapobiegawcze. Zostawił wprawdzie — może tylko na razie — posłów, którzy podpisali odezwę wyborską, w spokoju, ba, nawet demokraci konstytucyjni odbywają bez przeszkód w dalszym ciągu narady w swoich klubach; natomiast zarządził masowe aresztowania w łonie partyi socyal-rewolucyjnej. Połów był podobno nadzwyczajnie obfity.

W Petersburgu, podczas rewizyi w drukarni i redakcyi „Myśli" przychwycono około 30 osób, wchodzących w skład miejscowego komitetu partyjnego; przyczem znaleźć miano szczegółowy plan powstania zbrojnego w całem państwie, oraz mnóstwo bardzo ważnych dokumentów, odnoszących się do działalności stronnictwa. Na podstawie tych materyałów w piątek na zebraniu u prof. Borozdina, na którem przeważali b. posłowie do Dumy ze stronnictwa socyalistycznego i „trudowików", przyaresztowano, pomimo zaciętego oporu zbrojnego, kilka osób (między innemi prof. Łutugina). Pogłoski z kół urzędowych zapewniają, że przychwyceni należą do najwybitniejszych przedstawicieli ruchu rewolucyjnego. W Moskwie nadto aresztowano 65 członków tamecznego Związku rewolucyjnego, zabierając ważne papiery. Podług niesprawdzonych zresztą wiadomości policya miała aresztować kilku b. posłów, należących do najskrajniejszych, kilku zaś, którzy się ukryli, między innymi p. Sołomkę, poszukuje, jak dotychczas, napróżno. (Przyp. red. Wczorajszy nasz telegram donosił już o uwięzieniu p. Sołomki).

Sądzą powszechnie, iż skutkiem powyższych represyj działalność stronnictwa socyalno-rewolucyjnego została na dłuższy przeciąg czasu sparaliżowana. Tak utrzymuje nawet sam „Naród", organ bardzo czerwony. Masy pozbawione przywódców, nie przedstawiają dla rządu wielkiego niebezpieczeństwa. Zresztą dobrze znana jest psychologia tłumu. „Naród" posłał do pałacu Taurydzkiego przedstawicieli swoich pod hasłem otrzymania „ziemi pańskiej". Skoro zaś ci wysłańcy nie zdołali spełnić obiecanek, którym święcie wierzono, stracili zupełnie posłuch u mas. One bowiem chcą nie polityki, nie „woli", tylko „lasów, pól i pastwisk". Odwieczne marzenie ludzi pierwotnych...

Pisma konstytucyjno-demokratyczne i radykalne (zamknięto już teraz wszystkie, nawet socyalistyczną „Naszą Żizn" i radykalnie-demokratyczną „Stranę") zapowiadały rozruchy masowe. Nie słychać o nich dotąd wcale, a nawet o strajku na większą skalę nie może być mowy. Drukarze, stanowiący wszędzie ferment najpodatniejszy i najgorliwszy do skorzystania ze sposobności w celu urządzenia bezrobocia, wypowiedzieli się przeciwko „strajkowi demonstracyjnemu". Zbyt wielkie jest obecnie zapotrzebowanie grosza, żeby można, mimo sprzyjającej pory (noclegi pod gołem niebem) uprawiać bezrobocie. Kolejarze znowu, niemniej chętni do manifestacyi od zecerów, zawahali się. Rząd bowiem przygotował zawczasu osobne pociągi wojskowe, którymi wyprawiłby oddziały karne celem zmuszonia siłą służby kolejowej do podjęcia pracy. Pociągi te stoją gotowe do wyjazdu. Wagony ich opancerzone, pomieściłyby wojsko trzech rodzajów broni, a mianowicie: piechotę, zaopatrzoną w kartaczownice, kozaków i artyleryę. Każdy taki oddział otrzymał osobnego, niezależnego komendanta.

Polityka zresztą w ogólności zeszła na ostatni plan. Najlepszym tego barometrem są teatrzyki ogródkowe, w których co wieczór kipi szalona zabawa przy brzęku szklanek „szampanskawo" i kieliszków koniaku oraz „kazionnawo wina", w towarzystwie dam z półświadka. Polityka znudziła się w tak krótkim czasie, w jakim nie zdołało się sformować prawdziwe życie parlamentarne. Słusznie zauważył ktoś, że Rosyanin zasypia z inną ideą, a budzi się z inną. Zresztą posiedzenia burzliwe Dumy były do tego stopnia denerwujące, iż nie dziwią wcale teraźniejsze apatya i zniechęcenie.

Po wydaniu manifestu wyborskiego posłowie rozjechali się do domów, celem przymusowego odpoczynku po dwumiesięcznych trudach bezowocnych. Wobec braku ludzi życie stronnictw politycznych w stolicy zamarło odrazu. Z gazet bije pustka, coraz więcej przerażająca. Jedni tylko oktiabrowcy dali znak życia wydaniem odezwy do wyborców. Podpisało ją trzech najwybitniejszych mężów stronnictwa, które teraz zmieniło nazwę, tworząc „Partyę odrodzenia pokojowego", pp.: Stachowicz, hr. Heyden i książę Lwow. Organizacya stronnictwa rozpoczęła się w ostatnich dwu tygodniach istnienia Dumy. Mówiono o tem wiele w kuluarach pałacu Taurydzkiego. Tymczasem zamiar spełniono za późno, skonsolidowanie bowiem nastąpiło już w czasie nieistnienia izby poselskiej. W odezwie podkreślono wydatnie, iż partya dążyła do reformy agrarnej, nie cofając się nawet przed wywłaszczeniem przymusowem obszarów prywatnych, trzymała się jednak ściśle warunków, w jakich całe przedsięwzięcie miało widoki uskutecznienia. Sam fakt rozwiązania Dumy stronnictwo uważa za krok całkowicie zgodny z konstytucyą, a nawet wskazany, o ile chciano uniknąć bankructwa państwa; natomiast wierzy w zamiary rządu co do ponownego zwołania ciała prawodawczego. Zwracając uwagę ludności, żądnej nabycia ziemi sposobami pierwotnymi, tj. drogą zwyczajnego rabunku, teroryzmem, podpalaniami i gwałtami, na samobójstwo, jakiego, dążąc taką drogą, dopuszcza się na sobie, wzywa do rozwagi, do porzucenia środków gwałtownych, które rząd będzie musiał utopić w potokach krwi. Odezwa wzywa do rozwagi, której tak brakuje społeczeństwu wykolejonemu i biernie poddającemu się prądom rozkładowym.

Sł. w.

Różne wiadomości.

Pobiedonoscew, jak telegrafują z Petersburga, otrzymał list anonimowy z doniesieniem, że komitet wykonawczy partyi socyalno rewolucyjnej skazał go na śmierć i że wyrok wkrótce będzie wykonany.

Poseł Herzenstein zamordowany został, jak już stwierdzono, przez żandarma Niszkiekina.

Dnia 28 lipca nastąpiło otwarcie dorocznego słynnego jarmarku w Niżnim-Nowgorodzie Jarmark, według relacyi sprawozdawców pism rosyjskich, wywiera dziwne wrażenie. Życia i ruchu na jarmarku nie brak, góruje jednak nad tem wszystkiem jakieś przygnębienie i trwoga. Wiele magazynów hurtownych zabito deskami; wielkie fabryki tkackie, jak Daniłowska, Zindla i Prochorowska nie otworzyły swych składów. Towarów wogóle nadesłano niewiele. Bank chiński nie ma zupełnie przedstawicielstwa. Sprzedaż drobiazgowa idzie również słabo.

Korespondent londyński „Russk. Sł." donosi, że ambasador rosyjski hr. Benkendorf, założył protest przeciwko słowom Campbell-Bannermana: „Duma umarła! niech żyje Duma!" wypowiedzianym na posiedzeniu międzynarodowej konferencyi parlamentarnej.

Sveaborg.

W zatoce finlandzkiej, na jednej z wysepek, zamykających port helsingforski, leży twierdza Sveaborg, której nazwa łączy się od kilku dni w prasie europejskiej z dodatkiem: „Sebastopol północy". Ma to oznaczać, iż bunt, jaki wybuchł tam między załogą i doprowadził do formalnego oblężenia przez wojska lądowe i flotę, jest w biegu wypadków analogią do krwawych dni sebastopolskich, do zamieszek i starć, nad któremi z wieży pancernej „Potemkina" powiewał, po raz pierwszy na statku wojennym, czerwony sztandar rewolucyi.

Zamieszki w armii rosyjskiej, od poszczególnych wypadków niesubordynacyi aż do otwartych buntów, miały od początku dwojaką postać. Jednych podstawą były t. zw. żądania ekonomiczne, polepszenie strawy, podniesienie żołdu, skargi na złe traktowanie przez oficerów; w drugich pojawiał się już element ściśle rewolucyjny, więc postulaty politycznej natury, jak to miało miejsce między innemi podczas buntu „Preobrażeńców". Najczęściej, o ile z niedokładnych zawsze, a często amplifikowanych doniesień można sądzić, najczęściej objawy niezadowolenia przybierały charakter dwoisty i na czele żądań ekonomicznych pojawiały się kwestye politycznej natury; skargę na zły barszcz i na stęchłą kaszę poprzedzało żądanie konstytucyi i powszechnego głosowania. Była w tem cała psychologia agitacyi między wojskiem i nowe stwierdzenie komunału, że przewrót polityczny upatruje wszędzie niezadowolenie, na którem mógłby posiać swoje ziarno. Ze w armii rosyjskiej gruntu zbraknąć nie mogło i nie zabrakło, świadczą płomyki, strzelające tu i ówdzie, po całem imperyum, zbierające się czasem w większe ognisko.

Nikt nie wątpił, iż zamęt, który ogarnia Rosyę, utoruje sobie drogę także w szeregi armii. Nie było przyczyny, dla której choroba, trawiąca cały organizm społeczny, miałaby oszczędzić jedną część tego organizmu. Chodziło raczej o to, jaką odporność okaże ta część, dzięki pewnemu odosobnieniu od innych i dzięki szczególnym warunkom, w jakich się znajduje. Władze spodziewały się, iż nadzór koszarowy i dyscyplina zapobiegną wtargnięciu agitacyi en masse, lub sparaliżują jej skutki, gdyby wtargnęła. To, co się dzieje w armii rosyjskiej, wskazuje, iż rzeczywistość nie wszędzie odpowiedziała nadziejom. Agitacya znalazła drogę do żołnierza. Emisaryuszów wprowadziła tam sama powinność wojskowa. Pobór nie odróżnia socyalisty od „czarnosotienca", a z chwilą, gdy pierwsi agitatorzy przywdziali mundur, władze nie powinny były mieć żadnej wątpliwości, iż niedaleka przyszłość przyniesie rzeczy dziwne, w żadnej armii niepraktykowane, przynajmniej na tem tle i w takim rozmiarze.

Od pierwszego wybuchu nieporządków i zamieszek wojskowych znaczenie ich było w opinii ustalone i określone z tego stanowiska, iż rewolucya dopóty na ostateczny sukces liczyć nie może, dopóki wojsko w rękach rządu jest posłusznym instrumentem represyi, chociażby w poszczególnych pułkach wybuchło niezadowolenie lub otwarty bunt. Zajścia w Sveaborgu poglądu tego zmienić nie mogą, tak, jak nie zmieniły go zajścia sebastopolskie. To, czego oczekuje po wojsku rewolucya, nie streszcza się w aresztowaniu oficerów i wywieszaniu czerwonego sztandaru przez okręty wojenne. Idzie o zachowanie się wojska w chwili decydującej, o to, czy pułki, odkomenderowane do tłumienia rozruchów, przypomną sobie w momencie psychologicznym, iż leurs balles sont a leurs officiers i czy wesprą swymi karabinami brauningi rewolucyi. Wszystko inne, choćby to było zajęcie twierdzy i obrona jej przeciw atakom wiernych wojsk z lądu i z morza, wszystko inne należy raczej do rzędu symptomów i zapowiedzi.

Poza odosobnionymi wypadkami dzieje rewolucyi rosyjskiej nie zapisały jeszcze decydującego faktu w zakresie współdziałania wojska z tłumem. Wszędzie, gdzie szło o stłumienie ruchu, karabiny strzelały, bagnety wychodziły z pochew. Czy bunt w Sveaborgu zapowiada coś konkretniejszego i głośniejszego, niż się dotychczas działo? Między zbrojnemi barykadami na ulicach Moskwy, a tymi, które zapowiadają teraz rewolucyoniści rosyjscy, leży wielomiesięczny okres podziemnego wrzenia, które nie stanęło z pewnością u bramy koszarowej. Na tych drugich barykadach, o ile wyrosną, rozstrzygnie się zapytanie: co wróży bunt Preobrażeńców i bombardowanie Sveaborga? Rozumowanie, rachunek prawdopodobieństwa, jest w tym wypadku równie bezsilnym lub przynajmniej zawodnym, jakim był od początku rosyjskiego bezładu.

Pierwsze doniesienia o buncie w Sveaborgu nie pozwalały jeszcze ocenić ani stopnia, ani rozmiaru zaburzeń. To, co obecnie wiadomo, ogranicza się do skąpych wiadomości petersburskiej ajencyi telegraficznej, która nie rozwodzi się nad oblężeniem Sveaborga — wyraz ten nasuwa się mimowoli — tak obszernie, jakby tego życzyła sobie ciekawość Europy. Według informacyj, jakie nadeszły, przebieg zajść przedstawiałby się jak następuje:

W twierdzy morskiej Sveaborg, leżącej na jednej z pięciu wysepek w porcie helsingforskim, o jakie pół godziny parowcem od stolicy Finlandyi, wybuchł dnia 31 lipca o godz. 9 z rana bunt załogi. Składa się ona w normalnych warunkach z 6000 ludzi, w tem około 4000 piechoty marynarskiej. O powodach buntu, przygotowywanego zapewne od dawna przez rewolucyjną agitacyę, krążą różne a niesprawdzone jeszcze pogłoski. Według jednych złe obchodzenie się władzy wojskowej z pewnym marynarzem spowodowało wybuch; według innych bunt był od dawna przygotowany, jako rezultat sprzysiężenia, kierowanego przez marynarzy eskadry bałtyckiej. Spisek obejmował podobno port kronsztadzki, Sebastopol oraz Sveaborg i miał wybuchnąć we wszystkich jednocześnie. Władze wpadły jednak na trop sprzysiężenia i przyaresztowały głównych agitatorów. Następstwem aresztowania miał być wybuch buntu, nieoczekiwany jeszcze przez przywódców, samorzutny, bez porozumienia z Kronsztadem i Sebastopolem.

Jakkolwiekby rzecz się miała, bunt przybrał szersze rozmiary i obok zajść sebastopolskich stanowi największy może tego rodzaju wypadek w całym przebiegu rosyjskiego zamętu. O dziewiątej z rana, jak już wspomniano wyżej, żołnierze oświadczyli, że uważają się za aresztowanych. Komendę nad oddziałami objęli przywódcy, obrani przez samych żołnierzy, a równocześnie odbywał się „sąd" nad oficerami, zamkniętymi w kazamatach. Rezultatem było, iż oficerowie mają być wymordowani. Niewiadomo, w jakiej mierze spełniła się zapowiedź zbrodni. Doniesienia nie podają też, w jaki sposób dowiedziano się na zewnątrz fortecy o wybuchu zaburzeń. Wiadomo tylko, że jeden z krążowników stojących w porcie helsingforskim, oraz jedna z łodzi torpedowych, uwiadomione o buncie, rozpoczęły ostrzeliwać Sveaborg. W chwilę potem — jak twierdzą depesze — ukazała się nad fortyfikacyami czerwona chorągiew.

Od tej chwili nie było wątpliwości co do

2

KRONIKA DROHOJOWSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Nie przeszkadza to jednak wcale do przyznania szan. autorowi palmy zwycięstwa w opanowaniu tego materyału i wyciągnięciu zeń bardzo poważnych rezultatów, tak co do ich jakości, jak i ilości. A że statystyczne dane służą niejako za podstawę każdej pracy seryo, pozwolę sobie je tu z „Kroniki" wyciągnąć. Oto jej część I. podaje nam wiadomości o 180 mężczyznach z rodziny Drohojowskich, o 138 ich żonach i 176 ich córkach! Zauważyć tu jeszcze należy, że połączenie z sobą siecią genealogiczną wszystkich wymienionych członków rodziny przedstawiało niezwykłą trudność, z powodu nieustannego powtarzania się imion chrzestnych i urzędów; dla przykładu zaznaczam, że na 180 Drohojowskich, było 31 Janów, z których trzech, równocześnie żyjących, było sekretarzami królewskimi za Stefana Batorego, a Kilian Drohojowski, mając czterech synów, trzech z nich ochrzcił Janami! Był to więc istny labirynt, z którego jednak wyjść zwycięsko nasz autor potrafił.

Wszystkie te wiadomości bez wyjątku znajdują potwierdzenie w części II w 2470 (1331+1139) wyciągach z aktów publicznych od 1417 r poczynając, z których zaledwie około stu drukiem było ogłoszonych, pozostałe zaś są cennym i nowym materyałem dla badaczy naszej przeszłości. Niezależnie od tego bogatego źródła, autor zużytkował masę dzieł i źródłowych wydawnictw, na które w swej mozolnej i cennej pracy się powołuje.

Jakkolwiek ramy obecnego sprawozdania są szczupłe i rozszerzenie ich przedstawia pewne techniczne trudności, nie mniej po ogólnym, bardzo pobieżnym na tę pracę poglądzie, pozwalam sobie a nawet za konieczne uważam, zatrzymać się chwilę nad pojedynczymi życiorysami przedstawicieli tego rodu— i tak: Po luźnie w „Kronice" idącym władyce przemyskiem, Atanazym, siedzącym na tej stolicy około 1422 roku, występuje pierwszy znany z dokumentów protoplasta rodu, u głowicy w rodowodzie położony, Jan, domniemany brataniec lub brat młodszy Władyki, występujący w latach 1437—43. To bezwarunkowo bliskie pokrewnictwo z władyką wschodniego obrządku i pisanie się Jana już wówczas z Przemyskiego Drohojowa, używanie przez ten ród herbu Korczak, spólnego wielu rodom ruskim, wreszcie tradycya rodowa, upoważniają mnie do zaliczania Drohojowskich do rodów ruskich, wbrew skrupulatnemu wahaniu się szanownego autora, wyrażonemu na str. 11-tej. Zaznaczyć tu należy niejednolitość pisowni nazwiska tego, spólną zresztą i wielu w tej epoce — piszą więc tegoż samego Jana: Drohojowskim, Drohogyorskim, de Drogyow, de Droyow, de Droiouicze, de Drochoyow i de Drohoyow. Synem jego z Anny z Dydatycz był Alexander, biorący już, wraz z bratem swym, Stanisławem, (Niewczasem vel Niepokojem), udział w sprawach publicznych ziemi Przemyskiej, jako asesor w sądach ziemskich i grodzkich od 1465 do 1476 r. Ożeniony on był z Jadwigą z Krukienic; i zaznaczam to tutaj z tego powodu, że syn ich Teodoryk v. Dzietrzych, dostawszy w dziale macierzyste dobra, rzeczone Krukienice, pisząc się już odtąd stale Krukienickim, w synach swoich, Andrzeju i Olechnie, stał się założycielem, do dziś, zda mi się, istniejącego rodu, piszącego się z Drohojowa h. Korczak Krukienickimi v. Krukiewnickimi. Powracając do Alexandrowa, widzimy, że piątym i najmłodszym jego synem był Jan Parys, od którego poszli wszyscy Drohojowscy; podał go nam i Niesiecki, ale dwa pokolenia wstecz i niezliczony szereg dowodów, to zdobycz naszego autora.

Żoną Parysa była Katarzyna Orzechowska, siostra stryjeczna rodzona słynnego księdza Stanisława Orzechowskiego Mozolnej pracy autora, uwieńczonej szczęśliwym rezultatem, zawdzięczamy poznanie w ciągu XIV. w. — u pokoleń bez przerwy, od Jana, u głowicy rodowodu położonego, panów z Drohojowa, a od 1498 r. do dni dzisiejszych, nawet rodziców tych pań.

Po sumiennej, zwięzłej i zarazem bardzo szczegółowej recenzyi „Kroniki Drohojowskich" skreślonej poważnem piórem p. Adama Krechowieckiego w trzech odcinkach „Gazety Lwowskiej" z r. 1905 z 11, 12 i 13 sierpnia, w której okiem prawdziwego i biegłego znawcy wskazuje nam wybitne postacie tej rodziny i podane w kronice ich życiorysy po mistrzowsku streszcza; nie będę się silił na wypowiedzenie o nich osobistego poglądu, solidaryzując się w pełni z p. Krechowieckim, zwrócę tu tylko uwagę czytelnika na postacie przez szanownego recenzenta omówione. Na pierwszy więc plan wysuwa on żyjących w połowie XVI w. Jana Drohojowskiego, syna Jana Parysa, z Orzechowskiej urodzonego, który z obrządku wschodniego przechodząc na katolicyzm, obejmuje z kolei biskupie katedry: kamienicką, chełmską, wreszcie kujawską, posłuje na sobór trydencki, jest delegatem do Gdańska dla zwalczenia tam prądów reformacyjnych, a jednocześnie sam posądzony o sprzyjanie herezyi kalwińskiej, wraz ze swym przyjacielem Fryczem Modrzewskim, znajduje poważnego obrońcę w Zygmuncie Auguście, pamiętającym mu przyjazną obronę na sejmie piotrkowskim w r. 1548 jego małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną.

Zaraz obok stoi brat jego młodszy Stanisław, kasztelan przemyski, wychowaniec padewskiej akademii, otwarty dysydent i jeden z czynniejszych przewódców reformacyi w Polsce, domniemany fundator zboru protestanckiego w Drohojowie, biegły mowca sejmowy, stronnik Maksymiliana, dotknięty klątwą przez biskupa przemyskiego, Dziaduskiego, co mu wszelako nie przeszkodziło być pochowanym w kaplicy imienia Drohojowskich w katedrze katolickiej przemyskiej. Po nim z kolei występuje powyższych obu bratanek, syn Krzysztofa z Fredrówny, Jan-Tomasz, ze starosty przemyskiego referendarz koronny, może najgłośniejszy z rodziny, uczestnik zwycięskich wypraw Stefana Batorego i Zygmunta III, niezwykłych zdolności i wykształcenia, biegły w wielu obcych językach, niejednokrotny sprawca zagranicznych poselstw. Z natury krewki i gwałtowny, w bitwie odważny i mężny, obronną ręką wychodzi z Batorowych i Zygmuntowych bojów, by zginąć pod Bachowem w zatargu sąsiedzkim, może na tle poli-

charakteru zaburzeń, jakie wybuchnęły w Sveaborgu. Natychmiast zwrócono się telegraficznie do Helsingforsu, aby przeciąć połączenie lądowe między Sveaborgiem a Helsingforsem. Statki utrzymywały tymczasem ogień armatni, na który odpowiadały gęsto działa zbuntowanej twierdzy. Do pomocy krążownikowi i łodzi torpedowej przybyła po dwóch godzinach eskadra z Rewla, którą dowodził jeden z wielkich książąt. Równocześnie zaczął się atak piechoty, popierany ogniem działowym od strony morza. Buntownicy strzelali do atakujących z karabinów i dział Maxima. — Walka przeciągnęła się do 1 w nocy, jak twierdzą prywatne depesze, i zakończyła się zdobyciem zbuntowanej twierdzy, wśród wielkich ofiar z ludzi, jak przyznają nawet depesze ajencyjne.

Bunt w Sveaborgu znalazł refleks i między rewolucyonistami cywilnymi, przez których, jak się zdaje, był podniecony lub może i prowadzony; depesze donoszą bowiem o aresztowaniu w zdobytej twierdzy 11 cywilnych. Rewolucyoniści starali się dopomódz oblężonym, niszcząc drogę żelazną, obsadzając dworce i oświadczając, że nie puszczą pociągów z wojskiem. Według ostatnich doniesień połączenie byłoby już przywrócone, natomiast grozi podobno strajk jeneralny, jako akces do rewolucyi. Mniejsze zamieszki wybuchły między wojskiem w Skatudden, na przedmieściu Helsingforsu, gdzie znajdują się wielkie koszary. I te zaburzenia stłumiono. Znamiennem jest przytem stanowisko ludności finlandzkiej, która przez usta swych sejmowych reprezentantów wypowiedziała się przeciw rewolucyjnym gwałtom, a za popieraniem rządu. Rezolucyę taką przyjęły, za przedstawicielami mieszczaństwa, wszystkie stany sejmu.

Sprawy zagraniczne.

Bułgarzy i Grecy.

Walka ludów chrześcijańskich na Bałkanie weszła w nową fazę. W miastach bułgarskich tłum rozjuszony zdobył kościoły greckie i objął je w posiadanie, zburzył i zniszczył szkoły i biblioteki. Zaburzenia rozpoczęły się w Warnie, powtórzyły w Filipopolu, w Burgas i Stanimaka. Wiadomość ta nie przyszła niespodziewana. Rozgoryczenie, wywołane niepowodzeniem ruchu bułgarskiego w Macedonii, rozpaliło nienawiść do Greków, a nie wiadomo, czy rząd bułgarski zdobędzie się na tyle siły, aby ująć w należyte karby bandy rozbójnicze, które w taki sposób pragną uwolnić Bułgaryę z pod wpływów helleńskich.

Rząd bułgarski wypowiedział już oficyalnie w Konstantynopolu ubolewanie z powodu zajść w Warnie, obiecując, że uczyni wszystko, co w jego leży mocy, aby zabezpieczyć gminy greckie przed dalszymi ekscesami motłochu. Czy uczyni wiele, czy uczynić zdoła, przyszłość pokaże.

Utwierdzenie stanowiska Greków w Macedonii było oddawna solą w oku szowinistów bułgarskich, biorą więc teraz krwawy odwet za niepowodzenia, niszcząc wszystko, co pozostało jeszcze po patryarchacie greckim w Bułgaryi. Dotąd ścierały się zawistne żywioły na gruncie tureckim; obecne rozszerzenie terenu niepokojów aż po Warnę, Burgas i Stanimakę musi budzić wątpliwości w możliwość utrzymania normalnego stanu rzeczy w krajach bałkańskich.

Walka z Hellenami i patryarchatem ekumenicznym jest rzeczą dawną, przeniosła się tylko z Macedonii do Bułgaryi. Rozkwit poczucia narodowego ludów nie greckich złączył się na Bałkanie z hasłami nieprzyjaznemi Hellenom i wzmógł się na siłach ich kosztem. Akcya „drużyn“ bułgarskich zwróconą była przedewszystkiem przeciwko „patryarchistom“. W odpowiedzi na to patryarchat wystąpił także do walki, a niejednego metropolitę spotyka słuszny zarzut, że umaczał ręce w działalności oddziałów powstańczych, rozsiewając wokół zarzewie niepokojów i waśni. Patryarchat czuł się wreszcie zniewolonym do wypowiedzenia swego zdania o nazbyt energicznem braniu udziału duchowieństwa w walkach narodowych, co przypisują powszechnie wskazówkom rządu rosyjskiego, który zalecił spokój i pokojowe załatwienie nieporozumień. Chwila obecna wymaga teraz niewątpliwie czynnej interwencyi najwyższych władz duchownych na Wschodzie, a ostatnie doświadczenia pouczyły je nazbyt dotkliwie, że nadeszła pora wglądnięcia w stosunki panujące.

Grecy nie mogą łudzić się nadzieją wygrania rozpoczętego sporu. Stanowią oni wszędzie, po za granicami swego kraju, znaczną mniejszość, która nie może iść w porównanie z przeciwnikami, przewyższającymi ich na polu ekonomicznem i społecznem.

Rozporządzenie rządu rumuńskiego, nakładające na zamieszkałych tam greckich poddanych wyższe podatki i podnoszące niemal podwójnie cło od towarów greckich, dotyka boleśnie kupców i handlowców greckich, którzy nawet nie mogą żądać odwetu, ponieważ w Rumunii mieszka wielu Greków, natomiast w Grecyi bardzo niewielu Rumunów.

Na europejskim Wschodzie przebywa wogóle wielu Greków. Należą oni albo do starożytnych kolonij greckich, bądź też osiedli tam w czasie panowania tureckiego, które uchodzić mogło za dalszy ciąg bizantyjskiego cesarstwa. Turcy otaczali zawsze Greków życzliwą opieką. Z chwilą zachwiania się potęgi tureckiej pogorszyło się także ich położenie. Ruch antyturecki skierował się wkrótce przeciwko Grekom, ale nie chcieli oni tak łatwo ustąpić z dominującego stanowiska. Rozpoczęta walka toczyła się odrazu na wielu polach, rozdrażniając coraz więcej umysły przeciwników. Doszła w końcu do tego, że zatamowała postęp i zniweczyła zabiegi około podniesienia ekonomicznego i społecznego państw bałkańskich.

Usiłowania mocarstw zaprowadzenia koniecznych reform w obrębie Turcyi napotykały nietylko na niechęć Porty, lecz także na ważniejsze jeszcze zawikłania, wywoływane ustawicznymi zatargami chrześcijańskich poddanych sułtana. Gabinety państw europejskich i ich delegaci dążą wytrwale do zreformowania stosunków, panujących w Macedonii; wszelkie wysiłki idą jednak na marne wobec rozbójniczej działalności drużyn, które palą wsie, mordują ludzi, utrzymując ludność w ciągłym wirze walki i niepokojów.

Nowa forma zaburzeń, już nie w Macedonii, lecz w Bułgaryi, polegająca na zdobywaniu przemocą kościołów dla egzarchatu, burzeniu szkół, bibliotek i klubów greckich, doleje znów oliwy do ognia. I znów podniosą się głosy, wskazujące na źródła tych smutnych aktów samowoli. Obracają one w niwecz zamiary Europy, która pragnie zobaczyć spokój tam, gdzie szerzą się fanatyzm i krwawa żądza odwetu za urojone czy prawdziwe krzywdy.

Wrzenie w Persyi.

Przed kilku dniami przyniosły telegramy wiadomość, że w Teheranie, stolicy Persyi, wybuchły rozruchy i że mnóstwo osób schroniło się do poselstwa angielskiego. Z krótkiej tej depeszy trudno się było dorozumieć, jaki charakter mają te rozruchy. Dziś dopiero nadeszły dalsze o tem doniesienia.

Wynika z nich, że ruch wolnościowy dotarł i do tego państwa wschodniego. Naród perski zapragnął większej swobody, postępowych reform w całej dziedzinie państwowej. Stan dotychczasowy, w którym był tylko przedmiotem wyzysku swoich władców i ich urzędników, dawno mu się sprzykrzył. Już od szeregu lat panuje tam silne wrzenie wśród ludności. Przywódcy ruchu wolnościowego żądają odpowiedzialności gubernatorów prowincyonalnych, którzy uważali dotychczas stanowisko swoje jedynie za źródło łatwego wzbogacania się; żądają dalej reformy sądownictwa, znajdującego się dziś jeszcze nietylko w stanie patryarchalno-pierwotnym, lecz nadto przesiąkniętego nawskróś korupcyą. Lud domaga się dalej wyjaśnienia, co się stało z pożyczką 150 milionów, którą rząd szacha zaciągnął w ostatnich latach, a na której umorzenie nowe wyciska się podatki. Dla dobra publicznego bowiem z tych 150 milionów nic nie uczyniono.

W ostatnim czasie nastąpił w tym ruchu reformowym w Persyi zwrot niespodziewany. Mułłowie, duchowni, którzy do niedawna byli zaciętymi reakcyonistami, przyłączyli się nagle do stronnictwa, żądającego więcej wolności, a nawet stanęli na jego czele. Zwrot ten spowodowany został rzekomo w znacznej mierze zwycięstwami Japonii nad Rosyą. Musielibyśmy być ślepi — wołał niedawno pewien mułła w meczecie — gdybyśmy nie wiedzieli, że Japonia jedynie dzięki wiedzy i zdobyczom naukowym Europy stała się potężnem mocarstwem. Nie czekajmy więc dłużej, lecz przyswajajmy sobie również europejską kulturę, abyśmy mogli bronić naszej narodowej niezawisłości“.

Dziś głównym przedmiotem walki jest kwestya reformy sądownictwa. Żądania ruchu reformowego napotkały na zacięty opór ze strony obecnego wezyra i ministra spraw wewnętrznych, księcia Ain-ed-Dauleh. Objąwszy władzę, posunął się on w swej reakcyjnej zaciekłości tak daleko, że rozwiązał utworzoną już dawniej komisyę dla opracowania reformy sądownictwa. Akt ten wywołał zaburzenia, na które rząd odpowiedział aresztowaniami. Wówczas wszyscy prawie mułłowie opuścili Teheran i schronili się do Kerteli na terytoryum tureckiem, tak że szyicka ludność miasta pozostała bez kapłanów. Inni znów uczestnicy zapełnili zabudowania poselstwa angielskiego, wiedząc, że rząd szacha nie odważy się zabrać ich stamtąd gwałtem.

Następstwem tych rozruchów była dymisya księcia Ain-ed-Dauleha, o której dziś donoszą. Sytuacya jest tam mimo to groźną. Obecny szach, Muzzafer Eddin jest, jak wiadomo, również zwolennikiem kultury europejskiej, pomny atoli smutnego losu swego ojca, ulega jeszcze silnej partyi reakcyjnej. Chwiejna jego polityka pomnaża tylko ogólne zamieszanie.

Kronika.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1906

Kalendarz.

W sobotę 4 sierpnia Dominika Wyz. — Gr. kat. Maryi Mahdal. — Kal. słow. Ostromira bł. Wschód słońca 4·46, zachód 7·25

W niedzielę 5 sierpnia N. M. P. Śnieżnej. — Gr. kat. Trofyma. — Kal. słow. Stanisława św. Wschód słońca 4·47, zachód 7·24.

W poniedziałek 6 sierpnia Przemienienie Pańskie. — Gr. kat. Chrystyny. — Kal. słow. Chlebosława. Wschód słońca 4·48 zachód 7·22.

— **Ślub** panny Julii Nikorowiczówny, córki śp. Stanisława i Matyldy z Rafałowskich Nikorowiczów z Kałusza, z JE. Witoldem Hausnerem, synem śp. Ottona i Aleksandry z Kownackich Hausnerów, prezydentem krakowskiego wyższego sądu krajowego, odbył się wczoraj wieczorem we Lwowie.

Dnia poprzedniego, tj. we środę, odbyło się wieczór u hr. Leonów Pinińskich przyjęcie, a nastrój był na niem tem cieplejszy, iż JE. Leon Piniński jest nietylko jednym z najbliższych krewnych panny młodej, ale i serdecznym przyjacielem nowożeńca.

Ceremonia ślubna odbyła się wczoraj po 6 wieczorem w zacisznej kaplicy ks. arcybiskupa Bilczewskiego. W orszaku weselnym zauważyliśmy matkę panny młodej p. Matyldę Nikorowiczową z bratem p. Rafałowskim, JE. Leona hr. Pinińskiego z małżonką, Stanisława hr. Pinińskiego z córką, dalej siostrę pana młodege hr. Jadwigę Łubieńską i siostrzenicę Ignacyą z hr. Łubieńskich Morawską z córką, ciotkę pana młodego hr. Vitzthum i jej córkę p. Jaworską z synem, hr. Robertów Lamezanów; niemało uroku dodawała orszakowi ślubnemu obecność kilku młodziutkich, pięknych panien, w różowych przeważnie toaletach, a mianowicie hrabianki Pinińskiej, hrabianki Łosiównej, panien Nikorowiczówien, panny Morawskiej. Z grona kolegów i przyjaciół pana młodego zauważyliśmy JE. Tchorznickiego, prof Jerzego hr. Mycielskiego, radcę dworu Dembowskiego, dyrektora Sławikowskiego, p. Kazimierza Klobassę, mecenasa Pawła Dąbrowskiego.

Związek pobłogosławił proboszcz z Kałusza, ks. kanonik Szeligiewicz, poprzedzając akt ślubu dłuższem, bardzo głębokiem i serdecznem przemówieniem.

Z kaplicy ks. arcybiskupa udał się orszak weselny powozami do hotelu Georgéa, gdzie odbyło się przyjęcie, dane przez matkę panny młodej. Szereg toastów rozpoczął ks. kanonik Szeligiewicz, pijąc zdrowie nowożeńców. Następnie prof. Jerzy Mycielski wzniósł toast na cześć matki i rodziny panny młodej. W przemówieniu swem, pełnem głębokich myśli, wygłoszonem z wielką swadą oratorską, poświęcił prof. Mycielski wyrazy gorącego wspomnienia śp. hr. Julii z Nikorowiczów Pinińskiej, matronie wielkiego serca i umysłu, wielce zasłużonej. Wspomniał mowca, iż piętno szlachetnej indywidualności tej polskiej matrony odbiło się na całem ognisku domowem w Grzymałowie, odbiło się też na wychowaniu jej synów. W końcu zwrócił się hr. Mycielski do JE. Leona Pinińskiego, oddając hołd jego niepomiernym zasługom dla kraju. Z kolei przemówił JE. Leon Piniński, pijąc zdrowie rodziny pana młodego. W toaście swym wspomniał JE. Piniński o niepospolitych cnotach matki pana młodego, o niezapomnianych zasługach i genialnych zdolnościach jego ojca, śp. Ottona, podnosząc, że zdolności te przeszły na syna. Przypomniał wkońcu ścisłe stosunki serdecznej przyjaźni, jakie od lat wielu łączą go z całą rodziną państwa Hausnerów, a szczególnie z nowożeńcem. Ostatni przemówił imieniem dawnych kolegów i przyjaciół, oraz współpracowników pana młodego JE. Tchorznicki, podnosząc niepospolite zalety umysłu i serca JE Witolda Hausnera, witając serdecznie towarzyszkę jego życia i życząc im w ciepłych słowach szczęścia. Zakończył JE. Tchorznicki toastem „Kochajmy się“. Uczta weselna, bardzo serdeczna, przeciągnęła się do 11 w nocy, poczem państwo młodzi wyjechali do Krakowa.

Menu kolacyi opiewało: Bisque d'écrevisses. Petits patés á la reine. Truites au naturel sauce hollandaise. Selles d' chevreuse garnies à la jardiniére. Punch Victoria. Dindes nouvelles à la broche. Salades françaises. Compotes d' abricots et de pêches. Asperges á la Sibérie. Bombes a la New-York. Fruits. Fromages. Sucréries. Café.

— **Mianowania**. Cesarz nadał prof. sem. naucz. we Lwowie A. Barwińskiemu tytuł radcy rządu.

Minister oświaty zamianował definitywnym okręg. inspekterem szkolnym w IX randze dla nowosądeckiego okręgu dyr. Leona Barbackiego w Nowym Sączu. Prowizorycznymi okręg. inspektorami szkolnymi w IX randze mianowani: naucz. kier. w Dolinie Feliks Sokołowski dla okręgu szkolnego Kamionki Strumiłowej, st. nauczyciel w Tyśmienicy Tadeusz Toczyski dla dolińskiego okręgu szkolnego i kier. nauczyciel w Bóbrce Teodor Skalecki dla zborowskiego okręgu szkolnego.

Minister kolei zamianował wicesekretarza ministeryalnego dra Władysława Henocha, sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolei, oraz st. inżyniera Emanuela Szymańskiego, radcą budownictwa w tem ministerstwie.

— **Dyrekcya poczt** przeniosła asystenta L. Rosshändlera z Rozwadowa do Przemyśla.

— **Podróże i spotkania monarsze.** „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że na zamku Friedrichshof król angielski Edward odwiedzi cesarza Wilhelma. Odwiedziny mają nastąpić 15 bm. Z Friedrichshof pojedzie król Edward do Maryenbadu.

Z Medyolanu donoszą, że zapowiedziane tam zostało przybycie cesarza Wilhelma II. we wrześniu.

Kronika lwowska.

÷ **Ofiary Wisły**. Do Groszczyna pp. Libiszowskich w Królestwie polskiem, przyjechały na parotygodniowy pobyt krewne ich, pani Daszkiewiczowa z Warszawy z córką z pierwszego małżeństwa panną Heleną Wolską i ze Lwowa pani Gostkowska z trzema córkami, dziewiętnastoletnią Wandą i dwoma młodszemi dziećmi. Dnia 25 lipca kąpały się te cztery panienki w Wiśle, która przez sam park o kilkaset kroków od dworu przepływa. Woda była płytka i zdawało się, że jest zupełnie bezpieczne. Prawdopodobnie jednak kąpiące się panienki posunęły się zbyt daleko, czy też wpadły w nagłe zagłębienie, o którem nie wiedziano i zaczęły tonąć. Matka pani Gostkowska, która była wraz z innemi paniami na brzegu, woła na ratunek, biegnie do dzwonka folwarcznego, zwołuje ludzi i pada zemdlona. W jednej chwili znalazło się kilkanaście osób do ratunku, ale było za późno. Fale pochłonęły ofiary i po pewnym czasie dopiero uratowano dwie młodsze Gostkowskie, dziewczynki lat 11 i 10, jedną już bez czucia, tak że dopiero po półgodzinnem cuceniu przywrócono ją do życia. Wisła zabrała dwie ofiary: pannę Wolską i pannę Gostkowską, obie w kwiecie wieku, garnące się do życia. Trupa panny Wolskiej znaleziono dopiero po 5 dniach pod Czerskiem, drugiego ciała dotąd jeszcze niema, choć na całej przestrzeni rybacy i pontonierzy wojskowi ciała poszukują. Zrozpaczeni rodzice (ojciec ze Lwowa wezwany natychmiast przyjechał) zdrętwieli z bolu, wciąż czekają na ukochane dziecko, aby przynajmniej choć martwe zabrać do Lwowa z powrotem.

÷ **Nowy komendant korpusu** hr. Auersperg przybył do Lwowa. Wczoraj w południe przedstawili mu się naczelnicy władz wojskowych.

÷ **Biblioteka uniwersytecka** we Lwowie zamknięta jest przez sierpień zupełnie, we wrześniu zaś otwarta będzie codziennie od godz. 8 do 1. W siedmiu pierwszych miesiącach b. r. korzystało z biblioteki 30.254 osób, którym wydano 61.141 dzieł w 97.625 tomach i 987 rękopisów.

Z porównania ruchu tego z innemi bibliotekami w Austryi okazuje się, że lwowska biblioteka pod względem frekwencyi przewyższa dwukrotnie bibliotekę w Gracu, a stoi już prawie na równi z biblioteką w Pradze. Natomiast posiada lwowska biblioteka 6 urzędników i 2 praktykantów, podczas gdy gracka zatrudnia 9 urzędników i 1 praktykanta, a praska 12 urzędników i 5 praktykantów.

÷ **Morderstwo.** Dziś około południa była pracownia masarska p. Józefa Jankowskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 88 widownią zamachu morderczego, spełnionego na osobie kierownika pracowni, Stanisława Jankowskiego, bratanka właściciela firmy. Mianowicie kiedy p. Jankowski zwrócił uwagę, iż jeden z zajętych czeladników przywłaszczył sobie kiełbasę, rzucił się nań czeladnik Michał Mulik, znany policyi awanturnik i nożem rzeźnickim pchnął go w prawą rękę a następnie w brzuch, przebił wnętrzności i jamę brzuszną, kalecząc nieszczęśliwego człowieka tak silnie, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Mulik już kilkakrotnie odgrażał się Jankowskiemu, słowami „trzeba go sprzątnąć“. Zbrodniarz zbiegł ze swym towarzyszem Franciszkiem Drexlerem; policya poszukuje obu. Ciężko ranny Stanisław Jankowski dogorywa w szpitalu. Jest to człowiek w sile wieku, liczy lat 35. Znany był z uczciwości i pracowitości; od lat kilku żonaty i ojciec jednego dziecka.

÷ **Ferye sądowe**. W sądzie kraj. karnym rozpoczynają się jutro 4 bm. ferye sądowe, które trwać będą do 22 bm. Dziś odbyło się kilka rozpraw o drobne przewinienia, poczem wszystkie sale rozpraw opróżniły się na 18 dni. Kadencya sądu przysięgłych rozpoczyna się 3 września.

Kronika krajowa.

Pomnik Chopina w Żywcu. Z Żywca piszą, że bawiący w tych dniach w Żywcu, w przejeździe z Paryża, gdzie się kształcił, artysta-rzeźbiarz p. Józef Kruczkiewicz, otrzymał od arcyksięcia Karola Stefana zamówienie na projekt pomnika Chopina, mającego stanąć w parku zamku arcyksiążęcego.

Zabity kulą armatnią. Tragiczny wypadek zdarzył się w poniedziałek koło wsi Rybnej pod Krakowem. Odbywała tam właśnie artylerya krakowskiego korpusu ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami. Jedna z zabłąkanych kul ugodziła włościanina, przechodzącego drogą gminną i położyła go trupem na miejscu. Zabity osierocił żonę i kilkoro dzieci. Naturalnie, winę ponosi tu komenda ćwiczeń, gdyż zaniedbała izolować teren ćwiczebny wartami wojskowemi.

Aresztowanie parocha. Z Bursztyna dochodzi wiadomość, że na rozkaz władzy sądowej zaaresztowano tam ks. Piotra Petryckiego, parocha w Kołokolinie. „Diło“ przypuszcza, że aresztowanie nastąpiło wskutek tego, iż ks. Petrycki był jednym z głównych, czy nawet głównym organizatorem strajków w powiecie bursztyńskim.

Kronika powszechna.

§ **Panama kolonialna w Niemczech**. Pisząc przedwczoraj w artykule p. t. „Panama kolonialna w Niemczech“ o brudnych sprawach majora Fischera, który siedzi już we więzieniu śledczem, wspomnieliśmy także o byłym gubernatorze Kamerunu, Jesko Puttkamerze, który przed dwoma miesiącami powrócił do Europy, ażeby oczyścić się z rozmaitych zarzutów; pomiędzy nimi najważniejszym był ten, że Puttkamer, jako gubernator, wystawił swojej metresie fałszywy paszport. Sprawę tę usiłowano ubić, a Puttkamer na obronę swoją twierdził, że paszport wystawił w dobrej wierze, sądząc mianowicie, że metresie jego przysługuje rzeczywiście prawo do nazwiska baronównej Eckhardtstein. Wtedy w obronie Puttkamera wystąpił nawet znany publicysta Maksymilian Harden, wołając, aby sprawy tej nie traktowano po filistersku. Ale sprawa owego paszportu w ciągu śledztwa zupełnie się zmieniła. Mianowicie udowodniono Puttkamerowi, że świadomie wystawił fałszywy paszport swojej metresie, pannie Ecke, dawszy jej nazwisko baronównej Eckhardtstein. Wprawdzie w aktach znajduje się list, pisany przez pannę Ecke, obecnie panią von Germar, a przyznający, że ona przedstawiła się Puttkamerowi, jako baronówna Eckhardtstein, że więc Puttkamer działał w dobrej wierze. Obecnie jednak udowodniło śledztwo, że list ów napisany został przez ową kobietę na prośbę Puttkamera. Były gubernator Kamerunu prosił listownie swoją dawną metresę o taki list, mówiąc, że zrobi z niego tylko prywatny użytek, ażeby umorzyć śledztwo. Teraz wyszło wszystko na jaw i dygnitarz kolonialny skompromitował się podwójnie. Kompromitacya ta, świadcząca ostatecznie tylko o lekkomyślności Puttkamera, schodzi atoli na drugi plan wobec faktu, że były gubernator Kamerunu należy do tego samego rzędu ludzi, co uwięziony major Fischer. Śledztwo, jak donosi „Berliner Lokal-Anzeiger“, wykazało, że od rozmaitych przedsiębiorstw niemieckich w Kamerunie otrzymywał Puttkamer tak zwane „honorowe udziały“. Wymieniony dziennik powiada ironicznie, że „honorowe“ udziały nie różnią się niczem od zwyczajnych, chyba tylko tą jedną zaletą, że nic nie kosztują. A wprost skandaliczną jest wiadomość podana przez to pismo, że Puttkamer na wypadek zupełnej dymisyi skutkiem śledztwa ma otrzymać dobrze płatną posadę w jednem z przedsiębiorstw przemysłowych w Kamerunie. Jak donoszą z Berlina, sprawa majora Fischera, drugiego bohatera panamy, przybiera coraz szersze rozmiary. Cesarz, który obecnie odbywa podróż na północ, rozkazał, aby z winnymi postąpiono zupełnie bezwzględnie. Interwencyi cesarza przypisują również okoliczność, że obecnie rozszerzono śledztwo także na szefa sztabu przy naczelnej komendzie armii ochronnej, pułkownika Ohnesorga, który był bezpośrednim przełożonym majora Fischera. Przeciw pułkownikowi podnoszą zarzuty, że nie roztaczał dostatecznej kontroli nad swymi podwładnymi, a w dotyczącym wypadku nad majorem Fischerem. Cały ten skandal jest niepodzielną własnością Prus, które samowładnie rządzą koloniami niemieckiemi i przynoszą ujmę dobrej sławie południowych państw związkowych Rzeszy niemieckiej.

§ **Ze stosunków rosyjskich**. Londyński „Standard“ robi, na podstawie wykazu rosyjskiego ministeryum marynarki, następujące obliczenie: „Flota rosyjska składa się obecnie po wojnie japońskiej z 2 wielkich okrętów bojowych na Bałtyku i z 8 większych okrętów na morzu Czarnem. Do dowództwa nad tymi 10 okrętami utrzymuje rząd rosyjski 12 admirałów, 14 wiceadmirałów i 27 kontradmirałów, podczas gdy w rzeczywistości tylko 3 osoby posiadają właściwą komendę“.

§ **Polacy odszczególnieni w Paryżu**. W liceach, gimnazyach i innych średnich zakładach szkolnych w Paryżu następujący Polacy otrzymali nagrody i odznaki: Rechnieński, Polanowski, Lacroix-Krzyżanowski, Szejkiewicz, Świderski, Kula, Pawłowski, Kapłan, Bragiński, Michaniewski, Gorzkowski, hr. Potocki, Sobczyński, Kabane, Palewski, Żukowski, Tessevre, Morzkiewicz, Zembrzuski, Zuber, Poznańscy, Rakowski i Lubecki.

§ **Afera orderowa Sary Bernhardt** rozstrzygniętą będzie ostatecznie dopiero 17 bm.; w tym dniu bowiem odbędzie się posiedzenie wielkiej rady orderu Legii honorowej. Jedną z głównych przeszkód w otrzymaniu przez artystkę zaszczytnej odznaki, jest wzgląd na minione życie prywatne wielkiej Sary. Ta, która tak genialnie umie odgrywać rolę „Damy kameliowej“, posiada wnuka, którego dziadek jest wobec prawa... „inconnu“. Mimo tego minister Briand (twórca ustawy separacyjnej) upiera się przy tem, by pierś Sary Bernhardt ozdobiono krzyżem zasłużonych.

§ **Nowy dziennik katolicki**. Dnia 1 bm. ukazał się w Rzymie pierwszy numer olbrzymiego katolickiego dziennika p. t. „Corriére d'Italia“. We wstępnem słowie wywiesza redakcya sztandar prawdziwego postępu, dobrze zrozumianej wolności i ekonomicznego rozwoju, które idą w parze z katolicką wiarą i katolicką moralnością. Kierownikiem redakcyi jest markiz de Felice z Neapolu.

§ **Nestor miliarderów amerykańskich.** Król kolejowy Russel Sage zmarł w tych dniach w posiadłości swojej, w pobliżu Cedarhurst na Long-Island. Wraz z nim znika jedna z najwybitniejszych postaci amerykańskiego świata bankowego, jakkolwiek od lat kilku wycofał się już zupełnie ze wszystkich interesów. „Uncle Russel“, jak go powszechnie w Nowym Jorku nazywano, był jedną z owych śmiałych, ale i pozbawionych skrupułów natur, których nie powstrzymują żadne sentymentalne względy, gdy chodzi o zdobycie zysku materyalnego. Urodzony 4 sierpnia 1816 w Stanie nowojorskim, miał Russel Sage lat blizko 90. Karyerę kupiecką rozpoczął jako handlarz towarami kolonialnymi, następnie pośredniczył w różnych interesach, zaopatrywał okręty handlowe w towary, a gdy miał już pierwszy milion w kieszeni, rzucił się z całą energią na spekulacyę akcyami kolejowemi i telegraficznemi. Bardzo nizkiego pochodzenia, nie odczuwał wcale potrzeby sztuki, ani nauki. Jakkolwiek zebrał majątek, wynoszący 150 milionów dolarów, żył bardzo skromnie, a oszczędny był do skąpstwa. Kupował sobie 3 garnitury rocznie po 10 dol., a mimo to był bardzo przyzwoicie ubrany, gdyż miał wielkie staranie o swą odzież, a buty np. zawsze czyścił sam. Dla oszczędności jadał śniadanie z pracownikami towarzystwa telegraficznego Western Union, którego był dyrektorem. Nie palił, nie pił, jedyną jego namiętnością była hodowla pięknych koni, lecz i na tem zarabiał, gdyż sprzedawał je następnie po wyższych cenach. Słowem, był to wymierający już typ milionera amerykańskiego XIX stulecia, który nie dbał o reprezentacyę zewnętrzną, o zbytek, o arystokratyczne małżeństwa córek. Małżonka jego, chcąc uniemożliwić złodziejom ukradzenie zwłok dla zyskania bogatego okupu, jak to się stało ze zwłokami milionera Stewarta, kazała sporządzić grobowiec stalowy z automatycznymi aparatami alarmowymi. Grobowiec ten waży 6 tonn, kosztuje 35.000 dol. i będzie strzeżony dniem i nocą.

§ **Kopalnie szmaragdów**. W dodatku do pisma „A travers le monde“ znajdujemy szczegóły o kopalnialniach szmaragdów w Muzo w Kolumbii. Prawdziwy szmaragd znajduje się tylko w niewielu miejscach. Wydobywają go między innemi w Nowej południowej Walii i Queenslandzie, szczególnie jednak bogata w szmaragdy jest Kolumbia. Tamtejsze kopalnie szmaragdów, które prawdopodobnie były wyzyskiwane już przez Indyan przed przybyciem Hiszpanów, ci ostatni znaleźli w r. 1555 i wyzyskiwali je z przerwami. Przed laty 20 wyzyskiwanie tych kopalni było monopolem rządu, obecnie rząd pozwala na eksploatacyę każdemu, kto zapłaci czynsz odpowiedni. Kopalnie zajmują kilka mil kwadr. przestrzeni. W ostatnich latach prowadzą eksploatacyę syndykaty, a rząd pobiera około $1^1/_2$ miliona fr. czynszu. Kopalnie w Muzo dostarczają kamieni przepysznej zielonej barwy, niekiedy jaśniejszej, znajdują się też kryształy czerwone, żółte i zupełnie białe. W okresie 1904/5 plon z kopalni wyniósł 769.000 kor., a z tych 262.000 było gatunku pierwszorzędnego.

§ **Niema już siwych włosów**. Słynny profesor Bouchard, członek paryskiej Akademii, przedstawił przed kilkoma dniami poważnemu gronu uczonych wynik swych badań nad działaniem promieni Röntgena na włosy ludzkie. Wynik ten zainteresuje nietylko uczonych, lecz świat cały. Doświadczenia wykazały, że pod wpływem promieni tych siwe włosy przybierają dawną swą barwę. Jeden z kolegów dr. Boucharda, prof. Imbert, który nieustannie ma do czynienia z promieniami Röntgena, doświadczył tego na sobie, gdyż jego włosy na głowie, wąsy i broda dotąd siwe, poczęły ciemnieć. Pewien pacyent, mający białe jak mleko włosy i brodę, poddał się leczeniu promieniami Röntgena, z powodu „wilka“, którego miał na policzku. Otóż zauważono, że ta część włosów, na którą działały promienie X., przybrała dawną swą barwę. Twarz pacyenta z tym nadzwyczajnym rezultatem odfotografowano i przedłożono jako dowód Akademii. W sprawozdaniu o tym wypadku zaznacza profesor Imbert, że w pierwszych miesiącach, z właściwych powodów nie założono „ściany ochronnej“ podczas aplikacyi promieni, pod wpływem których włosy koło uszu zupełnie wypadły. Włosy te jednak później odrosły, w pierwotnej barwie. Od tego czasu kilkakrotnie włosy strzyżono, odrastają jednak zawsze zabarwione. Wniosek stąd, że działanie promieni Röntgena jest trwałe.

§ **Trująca marka.** Angielska 3-pensowa marka, o kolorze jasno-żółtym, okazała się trującą. Jej farba, jak zbadano chemicznie, zawiera dużą dozę chromowej soli ołowiu ($^1/_{40}$ wagi całej marki) i 100 takich marek wystarczy aż nadto do otrucia człowieka. Angielski zarząd pocztowy natychmiast wycofał te marki z obiegu.

§ **Zmniejszenie się konsumcyi piwa w Niemczech**. Wśród browarników niem. zapanowała wielka konsternacya z tego powodu, ponieważ konsumcya piwa w tym kraju zmniejsza się coraz to bardziej. Najbardziej są niezadowoleni właściciele słynnych browarów monachijskich. Jeszcze przez 2 laty wypijano w Niemczech rocznie ogromną ilość piwa, mianowicie po 550 litrów na głowę. Obecnie ta cyfra zniżyła się do 325. Tę obniżkę przypisać należy akcyi towarzystw wstrzemięźliwości i wpływowi szkoły, która poucza młodzież o szkodliwości nieumiarkowania w piciu. Właściciele fabryk i przedsiębiorstw zarzucili zwyczaj raczenia bezpłatnie robotników napojami wyskokowymi.

§ **Nowa wieża milczenia**. Indyjskie miasto Bombay jest znane, jako siedlisko czcicieli ognia, tak zwanych gwebrów, którzy przed wiekami przybyli z Persyi. Ci czciciele ognia są, jak i tamtejsi mieszkańcy, indyanami, lecz pod względem psychicznym, a także materyalnym, stoją od nich znacznie wyżej: Zbudowali oni w Bombayu sławną „wieżę milczenia“, która stanowi najciekawszy zabytek miasta, godny zwiedzenia przez turystów i podróżników. Wieża ta położona nad brzegami morza, jest miejscem wiecznego spoczynku dla czcicieli ognia, bo religia ich zabrania grzebać lub palić ciała umarłych. Wieża milczenia zbudowana jest z kamieni i na ściętym swym wierzchołku posiada trzy kolosalnej wielkości lejki. Rury od tych lejków przechodzą wzdłuż całej wieży i otworem swym wychodzą w morze. Czciciele ognia zawijają trupy w płótno i odnoszą je do wieży milczenia. Dozorcy wieży kładą ciało zmarłego do lejka, z których jeden jest przeznaczony dla mężczyzn, drugi dla kobiet, trzeci dla dzieci. Następnie powracają na dół i tam, wraz z całym żałobnym orszakiem pozostają przez przeciąg dwóch godzin. Gdy się dozorcy od trupa oddalą, zjawiają się na niebie z początku nieliczne, a potem coraz gęściejsze szare punkciki. Są to sępy, które tysiącami siedlą się w poblizkich lasach palmowych i które w przeciągu 20 do 40 minut obgryzają ciało zmarłego do tego stopnia, że pozostają tylko same kości. Kości te spadają przez rurę lejka do morza. Dozorcy wchodząc na wieżę poraz drugi, nie znajdują już tam nic; czasem tylko kość jaka zatrzyma

---

tycznem, ze Stanisławem Stadnickim (ale nie Dyabłem) z Leska.

Wybryki krewkości i awanturniczego życia Stefana-Jana, syna Jana-Parysa (drugiego) z Myszkowskiej, o których sam autor kroniki powiada, że stanowią w dziejach rodziny ciemną ich kartę, szanowny recenzent przypisuje po części wpływowi, jaki mieć mogło na niego wychowanie w szkole aryańskiej w Bełżycach, gdzie, o ile sądzić można z ciekawego pod tym względem aktu, znajdującego się w zbiorach biblioteki drezdeńskiej, ojciec młodych Drohojowskich przedewszystkiem wymagał od burmistrza miasta Bełżyc, u którego ich ulokował, już nie dobrego odżywiania, lecz okarmiania swych synów. Za p. Krechowieckim powtórzymy tu, że „wedle takiej pedagogii „omaszczony“, na słoninie chędogiej i mięsie rosłem, tłustem wychowany młodzieniec, cóż dziwnego, że gdy został rotmistrzem J. Kr. M., miał także fantazyę rosłą, nie chudą, która częstokroć nie znała hamulca?“

Krótsze już są wzmianki o hr. Janie Drohojowskim, dowódcy kompanii 11 pułku ułanów, wziętym do niewoli pod Smoleńskiem w 1812 r. i o bracie jego, hr. Sewerynie, adjutancie generała Latour Manbourga, dziadach, rodzonym i stryjecznym naszego autora kroniki. Następnie oddaje hołd należny pięknym postaciom zakonników tej rodziny, a przedewszystkiem zatrzymuje się przez chwilę nad ojcem Józefem, reformatem, podróżnikiem do Ziemi świętej, gwardyanem Cypru i wiceprefektem misyi, zwanym „pater emeritissimus“, autorem „Pielgrzymki do Ziemi świętej, Egiptu...“, odbytej w latach 1788—91. Był on synem Józefa kasztelana przemyskiego i bratem rodzonym aż trzech, również jak i on, zakonników.

(Dok. nast.)

Z. L. Radzimiński.

się w rurze. Dla każdego europejczyka wieża milczenia jest miejscem zgrozy i tajemniczego mistycyzmu. W ostatnim lat dziesiątku znaczna część czcicieli ognia przeniosła się z Bombayu do Kalkuty, oraz innych miejscowości. Dlatego też okazała się potrzeba zbudowania nowej wieży milczenia w Kalkucie. Dotychczasowa wieża nie odpowiada zupełnie ani wymaganiom hygieny, ani przepisom religijnym czcicieli ognia. Trupy w tej wieży leżą często po 24 godzin, gdyż w pobliżu niema lasów, w których mogłyby się mieścić drapieżne ptaki. Najbogatsi z pośród czcicieli ognia rozpoczęli dlatego niedawno budowę nowej wieży za wspólne pieniądze. Wieża ta, na fundamentalnych podstawach spoczywająca, ma odpowiadać wszystkim hygienicznym oraz religijnym wymaganiom.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie stow. Koło mielników we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 5 bm. o 10 rano w izbie handlowej.

Z całego świata.

Neapol. Tutejsi karabinierzy odmówili służby i grożą strajkiem, jeżeli nie dostaną lepszego żołdu.

Medyolan. O godz. 4 rano wybuchł pożar na wystawie w pawilonie sztuki dekoracyjnej.

Medyolan. Pożar na wystawie stłumiono. Pastwą płomieni padły oddziały sztuki dekoracyjnej, węgierski i włoski, oraz włoski pawilon architektury. Szkoda wynosi 4 miliony lirów.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 2 sierpnia. 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce +16·6, Tarnopol —·—. Lwów +17·2, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +18·2 Praga +22·3, Wiedeń +19·8 Semmering +18·6 Budapeszt +20·6 Ischl +18·6 Riva +24·7 Tryest +24·0 Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki

* **Nowy utwór Lwa Tołstoja.** Znakomity pisarz rosyjski ukończył korrektę najnowszego swego utworu „Bożieskoje — czełowiecziesko]e" (Boskie — ludzkie). Bohaterami tej powieści są rewolucyoniści rosyjscy z lat 80 i 90-ych: narodowolcy, socyaliści i sekciarze. Tołstoj w żywych barwach przedstawia przeżytą epokę i wprowadza na widownię wybitnych działaczy owych czasów. Dzienniki rosyjskie donoszą, że autor czerpał liczne wiadomości w archiwach, przejrzał liczne dokumenty historyczne, tak że powieść „Божеское — человѣческое" poznajomi czytelników z materyałami, jakie dotychczas z rozmaitych przyczyn ogółowi nie mogły być znane.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— „Kurjer polski" donosi, że od dnia 14 czerwca do 14 lipca przebywało w cytadeli warszawskiej w forcie Aleksego 8.729 więźniów.

— Pomimo zamknięcia przeważnej ilości sklepów monopolowych w Warszawie napady na nie nie ustają. Bandyci dostają się do nich tylnemi drzwiami i, nie znajdując nic, albo bardzo mało gotówki, zadowalają się wyniesieniem towaru. Onegdaj ograbiono w ten sposób pięć sklepów rządowych.

— Policya warszawska wykryła przy ulicy Ogrodowej drukarnię tajną, która pracowała dla organizacyj rewolucyjnych. Schwytano mnóstwo czcionek i stereotypów, oraz 12.000 egzemplarzy wyborskiej odezwy do narodu b. posłów do Dumy państwowej, wydrukowanych w języku rosyjskim.

— Onegdaj wieczorem przed sklep cukierniczy na rogu ul. Szpitalnej w Warszawie zajechała dorożka, wysiadło z niej kilku ludzi, którzy wpadli do sklepu, wystraszyli personal i zrabowawszy 60 rubli z kasy odjechali tą samą dorożką.

— Wczoraj w południe w Warszawie wpadło do biura hal targowych za Żelazną bramą 15 bandytów uzbrojonych w rewolwery. W biurze był właśnie kasyer, buchalter i 3 woźnych. Bandyci zabrali 844 rubli z kasy i zasłaniając się rewolwerami uszli.

— Zuchwały napad wykonało 10 do 12 wyrostków (uczniów szkoły realnej, jak wnoszą ze zgubionych przez napastników czapek) na willę Kaetzlera w Miłosnej. Zastrzeliwszy psa podwórzowego, wtargnęli napastnicy do pokojów, strzelając na wszystkie strony, poczęli rewidować szafy, odebrali od właścicielki 6 rubli. Spustoszenie byłoby większe, gdyby nie przechodzący niedaleko oddział piechoty, który nadbiegł na odgłos strzałów i spłoszył napastników; jednego ujęto, jest on uczniem szkoły handlowej, nazwiskiem Warewarz. Ta sama banda napadła na szosie na furmankę i zrabowała jadącemu nią żydowi 1200 rubli.

— W Sosnowicach wybuchła panika. Obawiają się zamachów na gmachy rządowe. Zarządcy sklepów monopolowych otrzymali listy z pogróżkami, że sklepy wysadzone będą w powietrze. Linia kolejowa z Sosnowic do Katowic obsadzoną jest wojskiem z obawy przed napadami na pociągi.

— W Łodzi czterej ludzie napadli na robotnika Jana Staszczyka i dali do niego 4 strzały rewolwerowe, lecz chybili; Staszczyk uciekł przez parkan do ogrodu przy ul. Lutomierskiej; tu dopadli go napastnicy i zastrzelili.

— Od zeszłego piątku, od zabójstwa narodowca Tomczaka było do dziś w Pabianicach 9 krwawych zajść, których ofiarą padło 5 zabitych i 9 ciężko rannych.

— W Wojciechowie pod Lublinem do urzędu gminnego przyszło 8 ludzi uzbrojonych w browningi. Nakazawszy pod karą śmierci nie ruszać się z miejsca, zaczęli rozbijać szuflady i szafy, szukając pieniędzy. Otworzywszy kasę, zabrali z niej kilkaset rubli i 79 książeczek paszportowych. Wszyscy bandyci udali się następnie do monopolu, gdzie grożąc rewolwerami, zabrali 170 rb. gotówką, oraz natłukli butelek z wódką na sumę do 50 rb.

Reforma wyborcza.

Wiedeński korespondent „Dziennika Poznańskiego" pisze:

W polityce wewnętrznej austryackiej zupełna cisza, ministrowie bawią na urlopach, a posłowie korzystają z krótkiego wywczasu, by przygotować się do ciężkiej kampanii parlamentarnej, która prawie bez przerwy trwać ma od września aż do Nowego Roku. Rząd stanowczo domaga się, by reforma wyborcza w tym jeszcze roku i w tym okresie parlamentarnym została uchwaloną, a praca to jeszcze nie lada. Komisya uchwaliła dopiero ilość posłów i rozdział okręgów wyborczych, poza tem jest jeszcze bardzo wiele spornych i trudnych postanowień. Przedewszystkiem nie jest jeszcze uchwalony sam system wyborczy. Prawda, głosowanie ma być powszechnem i niezależnem od kwot podatkowych, ale kwestya, czy ma ono też być równem.

Grupy przeciwne całej zmianie konstytucyi przygotowują wniosek dla projektu rządowego bardzo niebezpieczny. Chcą one zgodzić się na powszechne głosowanie, ale przy równoczesnem zastosowaniu systemu pluralnego. Głosować ma każdy pełnoletni wyborca, ale kiedy nowy nieopodatkowany wyborca mieć będzie tylko jeden głos, wyborca opodatkowany miałby ich dwa. Powtarzam, że wniosek ten jest dla projektu rządowego bardzo niebezpiecznym. Ugrupowanie się jest bowiem takie: część członków komisyi pragnie powszechnego i równego prawa głosowania zupełnie szczerze, druga część głosowałaby za tem tylko pod moralną presyą, trzecia wreszcie jawnie cały projekt zwalcza.

Pierwsze dwie grupy razem, reprezentują ilość posłów, która daje już wymagane $^2/_3$ większości. Skoro jednak trzecia grupa opuszcza stanowisko negacyjne i występuje z konkretnym wnioskiem o system pluralny, dość prawdopodobnem jest, że przyłączy się do niej grupa druga i rząd znajdzie się w mniejszości.

Wniosek o system pluralny z góry poparty będzie przez szlachtę czeską i niemiecką i przez wszechniemców; jakie stanowisko zajmie wobec niego Koło polskie, trudno dziś orzec.

Nie da się w każdym razie zaprzeczyć, że system pluralny ma za sobą wiele racyi. Powszechne i równe głosowanie byłoby wobec dzisiejszego systemu skokiem prawie rewolucyjnym. Prawo wyborcze austryackie przebyło ewolucyjną drogę bardzo powoli.

Początkowo istniały cztery kurye wyborcze o bardzo wysokim cenzusie podatkowym; obniżano cenzus raz, obniżano go drugi raz, wreszcie dodano kuryę piątą złożoną z 75 posłów, a opartą już wyłącznie o powszechne głosowanie. Dalszym etapem tej ewolucyi byłoby powszechne głosowanie z jednym głosem dla nieopodatkowanego, a dwoma głosami dla opodatkowanego wyborcy; zupełna równość byłaby dopiero późniejszem ukoronowaniem dzieła. Logika przemawiałaby więc za systemem pluralnym.

Nowa encyklika papieska.

„Osservatore Romano" ogłosił encyklikę Piusa X do biskupów włoskich, dotyczącą kultury, wychowania i karności politycznej podwładnego im kleru. Dokument watykański stanowi niejako dalszy ciąg myśli, rozwiniętych w pierwszej encyklice papieża „Instaurare omnia in Christo". Oto streszczenie pisma Ojca św.:

Pius X mówi na wstępie o wielkiej odpowiedzialności swej wobec Boga za wszystko, co czyni w charakterze Namiestnika Chrystusowego. Ten jego obowiązek nakazuje mu zwrócić uwagę na ducha niesubordynacyi, jaki przeziera z niektórych listów biskupich.

„Ta tendencya szkodliwa — czytamy w encyklice — dociera i do seminaryów i młodzi księża hołdują nowym, nagany godnym teoryom co do samej natury posłuszeństwa". Papież zwraca uwagę biskupów, aby młodzież duchowną wychowywali bezwzględnie w duchu jej powołania kapłańskiego. Następnie pisze: „Kapłaństwo nie jest, zaprawdę, rzemiosłem albo jakimś urzędem, któremu młodzież mogłaby się poświęcać dowolnie; ale należy do kompetencyi biskupów, aby regulowali dostęp do seminaryów wedle potrzeb dyecezyj i po myśli soboru Trydenckiego".

W dalszym ciągu jest mowa o wewnętrznych urządzeniach seminaryów, przyczem papież powołuje się na dotyczący list apostolski Leona XIII z 8 grudnia 1902 i jego własne rozporządzenia, które się odnoszą osobliwie do studyów filozofii i teologii, oraz nauk pokrewnych. Seminarya powinne wychowywać przyszłych głosicieli prawd wiary i nauk chrześcijańskich, a nie ludzi, którym się uśmiechają karyery świeckie.

Pius X przypomina, jak wielką wagę przykładał wielki jego poprzednik do nauk św. Tomasza z Akwinu i dodaje, że klerycy mogą pobierać studya na wszechnicach świeckich tylko w razie koniecznej potrzeby, a zawsze pod kierunkiem biskupów. Niechaj — po myśli Leona XIII — kaznodzieja głosi tylko prawdy Ewangelii, niech zwalcza błędy i zagrzewa do cnót chrześcijańskich, a nie wdaje się w argumenty filozoficzne, wedle własnego mniemania. „Lepiej będzie — głosi encyklika — skoro wiernym będą wyjaśniane pojedyncze homelie i udzielaną przez proboszczów nauka katechizmu".

Pius X z żalem wytyka młodemu klerowi, iż ten stara się wyemancypować z pod przepisów władzy prawowitej i wysuwa się na czoło tzw. „Azione popolare cristiana", przyczem uchyla się od przepisów papieskich.

„Wszelkie rozprawki — czytamy w dokumencie — jakie mogą wzbudzić wśród ludu niechęć ku klasom wyższym, uważać należy za przeciwne prawdziwemu duchowi miłości chrześcijańskiej." Następnie potępia encyklika te publikacye katolickie, jakie propagują innowacye niezdrowe, gorszą pobożność wiernych i wogóle dążą do zmodernizowania życia chrześcijańskiego według nowych aspiracyj „della vita moderna" i wymagają nowych powołań społecznych kleru i odmiennej od minionej cywilizacyi chrześcijańskiej. Jest godnem uznania, iż księża, zwłaszcza młodzi, idą między lud, ale mimo tego winni oni szerzyć wśród wiernych zasady posłuszeństwa władzom i zleceniom przewodników kościelnych.

Pius X zaznacza bardzo dobitnie, iż pierwszą i najgłówniejszą troską dusz-pasterzy winno być ich staranie o zbawienie wieczne ludu, ich pieczy powierzonego. Następnie zabrania papież klerykom i księżom należenia do stowarzyszeń, lub ich organizowania, skoro one nie mają podlegać zwierzchności biskupów. W szczególności pod grozą zawieszenia „a divinis" zabrania encyklika księżom należenia do „Lega democratica nazionale". Wreszcie wzywa dokument papieski biskupów włoskich, aby zapobiegli roztropnie złemu temu, gdzie ono się jeszcze nie zagnieździło, niszczyli je w zarodku, skoro gdziekolwiek kiełkuje i czynili to „con mano energica e risoluta".

Rzecz jasna, że pełna siły i energii odezwa Ojca św. wywołała wielkie niezadowolenie w świeckich sferach liberalnych, starających się przyciągnąć młody kler włoski na swą stronę. Liberali nie mogą pojąć, jak można w dzisiejszej dobie hołdować zasadom filozoficznym św. Tomasza z Akwinu.

Wyżej wspomniana „Lega democratica nazionale" miała odbyć we wrześniu kongres w Bolonii. Program był już ogłoszony i podpisany przez pięciu wybitnych działaczy katolickich. Ponieważ duchowieństwo nie będzie uczestniczyło w kongresie, ten nie będzie mógł przyjść do skutku. Nowo ogłoszona encyklika Piusa X zwraca się zarówno przeciw tendencyom modernistycznym katolików, jak i przeciw t. zw. demokracyi chrześcijańskiej w ogólności.

Niemcy a Rosya.

Petersburski korespondent „Zeitu" pisze: „Świat cały wyobraża sobie Mikołaja II. jako więźnia własnej biurokracyi. Cały świat sądzi, że car właściwie życzy swemu ludowi wszystkiego najlepszego, jest przecież oddzielony ścianą od swoich poddanych. Owo mniemanie jest z gruntu fałszywem. Car tak postępuje, jak sam chce. Wciąż jeszcze nie może przebaczyć Wittemu wydania manifestu październikowego. Nie biurokracya, lecz car rozwiązał Dumę. Jeżeli chce się koniecznie mówić o wywieraniu wpływu na cara Mikołaja, to trzeba szukać owego wpływu nie wewnątrz Rosyi, lecz poza jej granicami. Jest rzeczą stwierdzoną, że w piątek i w sobotę (przed niedzielnem rozwiązaniem Dumy) telegraf między Peterhofem i Berlinem był ustawicznie w ruchu. A kto dokładniej obserwuje zajścia na giełdzie berlińskiej, ten wie, że Berlin dosyć silnie wspiera spróchniałe samowładztwo rosyjskie. Jak się zdaje, obawa przed zwycięstwem rewolucyi rosyjskiej jest w pewnych sferach berlińskich wcale nie mniejszą, niż w samym Peterhofie. I niech tam sobie dementują w Berlinie, ile tylko chcą, my pozwalamy sobie jak najbardziej stanowczo twierdzić, że Berlin ponosi współodpowiedzialność za dalsze wypadki w Rosyi".

Szkoła a Kościół w Anglii.

W parlamencie angielskim przeforsowała większość liberalna ustawę ograniczającą wpływ kościoła anglikańskiego na wychowanie religijne młodzieży szkolnej. Dzienniki opozycyjne wyrażają nadzieję, że ustawa ta w ogólności nie wejdzie w życie, gdyż nie będzie przyjętą przez izbę lordów.

Telegramy i telefonematy

z dnia 3 sierpnia 1906.

Z ziem polskich.

Margrawski zabity.

Warszawa. Pomocnik generał gubernatora, generał Margrawski, zamordowany został w Otwocku, letnisku pod Warszawą.

Z Rosyi.

Bunt w Sveaborgu.

Helsingfors. Wszyscy powstańcy w twierdzy Sveaborg poddali się. Na rozkaz cara ustanowiony będzie osobny sąd celem rozpatrzenia sprawy powstańców.

Helsingfors. (Pet. Ag.) Ponieważ strajk generalny nie powiódł się, rozwinęła „czerwona gwardya" gwałtowną działalność, wskutek czego przyszło między nią a policyą do starcia. Na miejsce zajścia wysłano wojsko.

(Wspominana teraz często w telegramach „Czerwona gwardya" jest stowarzyszeniem robotników i socyalistów, które przed kilku miesiącami zawiązało się w Finlandyi. Stowarzyszenia takie istnieją obecnie prawie we wszystkich miejscowościach finlandzkich. Członkowie „Czerwonej gwardyi" są uzbrojeni; obowiązkiem ich jest „bronić zbrojnie wolności i zasadniczych praw finlandzkich". Niedawno „Nowoje Wremia" wystąpiło przeciw „Czerwonej gwardyi", zarzucając jej, że przygotowuje zbrojne powstanie, aby oderwać Finlandyę od Rosyi. Związek ma nazwę „Czerwonej gwardyi", ponieważ członkowie noszą czerwone czapeczki i odznaki. Przyp. red.)

Petersburg. W Helsingforsie wybuchł strajk powszechny. Ze strajku wyłączone są tylko: piekarnie, służba wodociągowa i służba przy oświetleniu elektrycznem. Ruch kolejowy między Helsingfors a Abo wskutek strajku wstrzymany.

Petersburg. (P. Ag.) Niepokoje w Sveaborgu ustały.

Petersburg. (P. Ag.) Finlandzkie stacye kolejowe od Vyborga do Petersburga, oraz całe wybrzeże morskie obsadzono wojskiem.

Helsingfors. Biuro Ritzaua donosi: W starej kasarni „Myeland" wybuchł wczoraj popołudniu bunt; słychać było salwy i strzały. Kule padały aż na ulicę, rannych przewieziono do wojskowego lazaretu.

Ze Sveaborga przywieziono 100 rannych. Dowódca zbuntowanych, porucznik Kochansky miał podobno schronić się wraz 150 żołnierzami na pokład parowca „Wyshel" aby poddać się w. ks. Mikołajowi.

Podczas walk ulicznych w Helsingforsie 7 osób zabito, a 7 zraniono.

Bunt w Kronsztadzie.

Petersburg. Pet. Ag. donosi urzędowo: We środę wieczór wybuchły w Kronsztadzie niepokoje. Marynarze IV oddziału floty opuścili po godz. 1 z południa koszary, połączyli się na ulicy z grupą osób cywilnych, która na nich czekała, poczem udali się przed pomieszkanie dowódcy portu. Wezwany oddział piechoty rozpędził zbuntowanych, przyczem zrobił użytek z broni palnej. W tym samym czasie wybuchły niepokoje w II oddziale floty, gdzie marynarze opuścili koszary. Buntownicy zwrócili się do ataku na arsenał i próbowali wywalić drzwi. Odpędziła ich piechota, używając mitrajlez. Buntownicy zwrócili się ku fortowi Konstantyna, który widocznie stał z nimi w porozumieniu, gdyż w chwili, gdy się zbliżyli do fortu, wywieszono tam czerwoną flagę. Buntownicy obsadzili fort, który ostrzeliwano do godz. 6 rano. O tej godzinie zbuntowani poddali się i spokój przywrócono. Podczas walki ze zbuntowanymi i z tłumem polegli: kapitan marynarki Radionow kapitanowie fregaty Dobrowolski i Szumow, kapitan Stojanowski. Ranni są: kontradmirał Betleniszew, kapitanowie fregaty Krynicki i Patkow, chorąży Malcew. Przybył tam pułk gwardyi finlandzkiej.

Petersburg. (P. Ag.) W Kronsztadzie panuje obecnie spokój, a powtórzenie się wydarzeń ostatniej nocy jest uniemożliwione.

Kronsztad. (Pet. Ag.) W Kronsztadzie ogłoszono stan wojenny.

Siedmiu zbuntowanych żołnierzy z kompanii minowej skazano na śmierć za zamordowanie oficerów.

Petersburg. (Pet. Agencya). Z Kronsztadu donoszą o wybuchłych tam niepokojach. We środę wieczór zbuntowali się żołnierze fortecznej kompanii minowej, zabili komendanta kompanii pułkownika Aleksandrowa, pomocnika jego kapitana Proczyńskiego, oraz matkę i siostrę komendanta. Następnie pomaszerowali zbuntowani do bateryi „Luetka", gdzie pojmali i zamknęli we wozowni dowódcę fortecznej kompanii saperów i kilku innych oficerów. Saperzy przyłączyli się do zbuntowanych, wśród których było kilku agitatorów w cywilnych ubraniach, poczem zajęto pociąg kolejowy i udano się na fort Konstantyna. Pełniących tam służbę artylerzystów, którzy nie chcieli przyłączyć się do buntu, pojmano, a oficerów zakuto. Artylerzystom udało się jednak odjąć zamki od armat. z wyjątkiem jednej. Powstańcy opanowawszy fort w zupełności wywiesili czerwoną flagę i dali strzał armatni.

Niebawem rozpoczęła artylerya gwardyi ogień z mitrajlez i armat na zbuntowanych. Ci odpowiadali z początku ogniem, wreszcie zaniechali oporu. Część wskoczyła do wody, część usiłowała schronić się na parowiec, który poczęto ścigać. O godz. 5 poddała się reszta zbuntowanych. Wśród uwięzionych było 15 osób cywilnych.

Telegraficzne połączenie z Petersburgiem jest od środy wieczór przerwane. Telegramów z Kronsztadu nie ekspedyują.

Kronsztad. (Doniesienie Pet. Agencyi). Osobno ustanowione sądy polowe zarządziły wiele egzekucyj. Piechota okazała się tak dalece oburzoną na zbuntowane wojsko, że trudno było powstrzymać ją od wymordowania wszystkich buntowników. Jak dzienniki donoszą, rewolucyoniści i zbuntowani żołnierze w Kronsztadzie i Sveaborgu zamierzali wymordować wszystkich lepiej sytuowanych i proklamować następnie republikę komunistyczną. Uwięziono wiele osób cywilnych, głównie żydów.

Berlin. O buncie kronsztadzkim donosi korespondent dziennika „Vossische Zeitung" co następuje: „Przybyłem w południe do Kronsztadu, a komendant twierdzy generał Adlerberg oświadczył mi, że spokoj został już w zupełności przywrócony. Wedle tego jednak, co widziałem i słyszałem, twierdzenie to jest mylnem. Wrzenie wśród wojska trwa dalej, a miasto wygląda, jak wymarłe. Domy, hotele i większa część sklepów jest zamknięta. Na ulicach biwakuje wojsko. Zwłaszcza ulica Pawłowska wygląda jak obóz wojskowy, z powodu, że się tam znajdują koszary marynarki. Z Kronsztadu nikogo się nie wypuszcza bez paszportu, a wszystkie miejsca do wylądowywania obsadzono wojskiem. O zajściach wczorajszych (prawdopodobnie we środę) dowiaduję się jeszcze co następuje: Cały bunt należy sprowadzić do agitacyj politycznych. Na chorągwiach czerwonych, które wywieszali zbuntowani, były napisy: „Zemla i Wola" (Ziemia i wolność). Liczba zbuntowanych była następująca: 500 żołnierzy inżynieryi i 2600 marynarzy. Ogółem zabito 8 starszych oficerów a 11 raniono. Straty po obu stronach bardzo wielkie. Wśród aresztowanych znajduje się także jedna osoba cywilna, która rzekomo kierowała całym ruchem".

Berlin. Z Kronsztadu donoszą, że mimo zaprowadzenia spokoju położenie uważane jest tam za bardzo krytyczne. Dostęp do miasta jest zamknięty przez wojsko.

Bunty w marynarce.

Petersburg. W mieście krążą pogłoski, że krążownik „Pamiat Azowa" zbuntował się u wybrzeży zachodnich. Zbuntowana załoga miała wymordować oficerów. Krążownik był przeznaczony do Sveaborga; obecnie krąży po morzu Bałtyckiem jako okręt piracki.

Petersburg. Pet. Ag. dowiaduje się z Rewlu: Potwierdza się wiadomość o buncie załogi krążownika „Pamiat Azowa". Dowódcę okrętu i 4 oficerów zabili zbuntowani żołnierze.

Rewel. (P. A.) Gdy krążownik „Pamiat Azowa" zbliżył się do wybrzeża koło Rewla, wierna część załogi okrętu zyskała przewagę nad zbuntowanymi i prosiła władze wojskowe o posiłki. Wydano władzom 150 buntowników, których po wylądowaniu aresztowano. Trzech uwięzionych przez buntowników na krążowniku oficerów uwolniono. Aresztowano także agitatora, który był na pokładzie.

Petersburg. Zbuntowani żołnierze z załogi krążownika „Pamiat Azowa" zostali w Rewlu rozbrojeni. Zbuntowani wysłali pierwej szalupę, aby podburzyć załogę w Rewlu, lecz piechota w porcie uwięziła wysłanników. Równocześnie stał na kotwicy w pogotowiu torpedowiec, aby ewentualnie wysadzić okręt w powietrze. Jednakże wierna część załogi krążownika uwięziła zbuntowanych i wydała ich władzom.

Niemcy a Rosya.

Berlin. Wzdłuż całej granicy pruskiej od strony Rosyi wzmocniono pruskie posterunki żandarmeryi.

Serbia a Austrya.

Belgrad. Ogłoszoną została księga niebieska, zawierająca dokumenty w sprawie rokowań prowadzonych w czasie od 16 marca do 7 lipca br. między Serbią a Austro-Węgrami o traktat handlowy.

Turcya i Persya.

Teheran. Między Persyą a Turcyą wybuchł ponownie spór graniczny, ponieważ oddział turecki obsadził miejscowość, uważaną dotychczas za perską.

To i owo.

Matka przychodzi do domu swej zamężnej córki zastaje ją samą i zalaną łzami.

— Z pewnością ten niegodziwiec, twój mąż, opuścił ciebie — woła oburzona.

— Tak — wzdycha córka.

— Kryje się w tej sprawie jakaś kobieta.

— Tak.

— Co za jedna?

— Ty... mamo.

Z dowcipów warszawskich.

— Co się stało z Jankiem?

— Już nie żyje! Z polecenia naszej partyi został usunięty z liczby żyjących.

— Za co?

— Za to, że był najbezwzględniejszym przeciwnikiem propagowanej przez naszą partyę idei zniesienia kary śmierci.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica na termina 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·50 do 5·70, żyto na termina 0 — do 0 —. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·00. Jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·00, groch do gotowania 9·50 do 10.50. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·— Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00 — do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·—. Tymotka 00· — do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·75 do 36·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 3 sierpnia 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 14·76—14·78, na kwiecień 15·34—15·36, żyto na październik 12·40—12·42, na kwiecień 12·90 do 12·92, owies na październik 12·60 do 12·62, na kwiecień 12·88 do 12·90, kukurudza na sierpień 12·52 do 12·54, na wrzesień 12·74, do 12·76, na maj 10·80 do 10·82, rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty: na pszenicę mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: gorąco.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 3 sierpień 1906. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 671·00, węgierskiego zakładu kredytowego 809·—, Anglobanku 308·—, Unionbanku 549·00, Banku dla krajów koronnych 436·00, Bankvereinu 548·—, Bodencreditu 1038·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—, kolei państwowych 672·00, kolei południowej 168·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5550, kolei czerniowieckiej 581·—, alpiny 577·50, Rima Muranya 571·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2745·—, fabryki broni 582·— tureckie tytoniowe 405·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 555·—, oblig. węg. indemnis. 94·70, renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·60, węgierska renta koronowa 94·80, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·85, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60, 4-procentowe Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·50, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 162·50 marki 117·32, ruble 250·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 78·80.

Przyjechali do Lwowa d. 3 sierpnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). I. Borowski z Hurka, St. Bilińska z Błauczy, M. Trzeciak z Rosyi, S. Hübsch z Wiednia, J. Strycharzewski z Wyłynia, radca T. Stryjeński z Krakowa, W. Lang z Krakowa, dr. A. Barta z Tarnopola, Fr. Sezemski z Czech, dr. F. Freund z Wiednia, P. Bogdański z Władypola, S. Bokiewicz z Rosyi.

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN

(Ciąg dalszy.)

Ostro, ale sprawiedliwie! Przekonaną wszakże jestem, że w stanie zdrowia, w jakim znajdowałam się, przejażdżka do lasku byłaby mię również zgnębiła. Choroba ta nagła wiele rzeczy odkryła. Od czasu gorączki, której dostałam ze zmartwienia po śmierci mojego męża, nie leżałam nigdy w łóżku. Z pomocą doktora H... zwalczałam reumatyzm, sądząc, że ów jedyny mój nieprzyjaciel. Od dawna jednak słyszałam w oskrzelach w piersiach dziwne szmery, świsty, świergoty. Nie dostrzegłam, że przewód oddechowy i płuca były od dłuższego czasu zajęte. Głupia, stara jestem, otóż teraz płuca moje chore, chętnie odrąbałabym je nożem z tej całej flegmy.

Uczą nas roztrząsać sumienie, zanim udamy się do spowiednika; dlaczegoż nie nauczą studyowania ciała, zanim zawołamy lekarza. Lekarz powinien być inżynierem-mechanikiem maszyny ludzkiej, nietylko doktorem. Powinien badać jak najczęściej tych, których ma pod swojem okiem, upewnić się o dobrem funkcyonowaniu kółek, o dobrym stanie organów. Nie istniałyby wtedy bronchity, zapalenia płuc ani suchoty może! W XX wieku przywołujemy lekarza jedynie w czasie choroby. Choroba ma nam oczyścić organizm. Często tak się zdarza, osłabiając go jednak i nadwerężając. Dziś wydaje mi się proceder ów potwornym! Nie umiemy jeszcze pielęgnować ciała. Pałacz nie postąpiłby tak ze swym samochodem.

Przekonywałam o tem właśnie Gwidona. Niechaj korzysta z przykładu. Uznał słuszność, twarz jego kochana rozjaśniła się, dziecinne wyrzuty pierzchły.

— Ani ty, ani ja, ani samochód nie jesteśmy odpowiedzialni — dodałam; zapalenie płuc tkwiło we mnie, musiało tedy wybuchnąć. Nie wiedzieliśmy jeno o niem, nie powinniśmy byli wiedzieć zapewne. Trzeba nam teraz odwagi. Nie traćmy jej oboje.

Dłonie nasze złączyły się, porozumieliśmy się milczęco, zawarliśmy rodzaj paktu, który dodał nam siły i spokoju.

. . . .

Czyż nie mówiłam sir Williamowi, że jest gdzieś milutka siostra miłosierdzia, której przeznaczone pielęgnować mię u schyłku żywota? Oto jest przy mnie. Zwie się siostrą Anną. Twarz jej uduchowiona zachwyca mnie, starania jej serdeczne a pełne uszanowania. Z tysiąca drobnych szczegółków przekonuję się, że ona jest a lady. Nie ma też, jak błękitna krew! Wspiera ją dzielna Rozalia, siostra Ludwika. Czuję się otoczoną sympatyą i przywiązaniem, to mię umacnia.

Opatrzność wielce zapoznana, dała mi więcej jeszcze. Zmusiła mię, bym otwarła serce synowi mojego męża, to prawda nie byłoż to jednak w celu, iżby ów syn dopomógł mi przebyć barYerę? Nie chciałże Pan Bóg oddać mi refleks miłości ojca?.. Kochany Gwidon. Kocha on prawdziwie ów pakiet kaszlący, chrapliwy, gorączkujący, którym jestem ja, z wielką trudnością przychodzi mi zmusić go, by wyszedł odetchnąć świeżem powietrzem. Skłoniłam go do przejażdżki samochodem. Opierał się, jak dziecię. Nie chcę, by dąsał się na niewinną śliczną maszynę Penhard'a, która mi sprawiła tyle przyjemności. Nie chcę leżeć w łóżku. Spędzam dzień w bibliotece, na otomanie, w szlafroku, który kazałam zrobić przed wyjazdem do Aix-les-Bains, ze szczególniejszą elegancyą. W ten sposób uważam się jako mniej chora. Cieszy mię, iż jestem pod okiem Coletty. Wydaje mi się, jakoby portret jej zmieniał wyraz co chwilę.

Mnóstwo mam książek przy sobie, szpargały moje pod ręką, kwiaty, wesołe ognisko na kominku. W ramach parapetu widzę ogródek uśpiony, ładnie rozgałęzione jawory, kryją się w nich ptaszęta, wróble, muszki a Ludwik żywi je sumiennie...

Wszystko to o ileż milsze, jak szpital... zmora moja dawniejsza. Trzeba być wdzięczną... bardzo wdzięczną, to prawda, ale cierpię strasznie... zapalenie płuc, to rzecz bardzo bolesna!

. . . .

Zastrzykanie „heroiną“... Pod magicznem działaniem tej nowej odmiany morfiny cierpienia moje zmniejszyły się, umysł dużo jaśniejszy. Tyle tylko nauka dla mnie może; obawiam się, że nie więcej. Mniejsza z tem! niechaj i za to będzie błogosławioną. Dzięki owej „heroinie“ dzielnie stawię czoło śmierci. Jean Noel do ostatniej godziny nie opuści z ręki owego amerykańskiego pióra, którem tyle, tyle kartek napisał. Kochane pióro! Ładna złota rączka napełniona atramentem, miła w dotknięciu; najcenniejsza to z rzeczy, które posiadam. Troszczyłam się długo, komu zostawić ją. Cieszę się, że mogę dać je my boy. Przechowa je starannie, pewną jestem. W jego ręce będzie może użyteczniejszą, jak w mojej.

Po nad piersiami choremi, gdzie wszystkie organa są zapalone, głowa moja trwa wolna i jasna, jakoby jedno nie należało do drugiego. Ciekawy oto fakt po raz pierwszy — ostatni czas chyba — zauważyłam; szybkość, z jaką obrazki przesuwają się nam w pamięci, pozornie bez żadnego związku. Mówię pozornie, bo cienkość zapewne tkaniny ich nie pozwala mi dostrzedz związku. W przeciągu kilku sekund przesunęła się w mej czaszce postać osoby, którą nie spotkałam od lat czterdziestu; oczy jednej z dawnych przyjaciółek moich, model kostiumu „tailleur“, statua świętego Franciszka z Assyżu w kościele w Foligno, we Włoszech, statua polychromiczna, odziana w habit z grubej wełny, podcięty do kolan, wykrzywienie Tootit'a, deseń na sukni jednej z moich lalek: kwadraciki białe na dnie niebieskiem, wierzchnie zaś ubranie, to brzydka kombinacya z otworami zamiast rękawów. Głowy zaś lalki nie widziałam w myśli. Czy to nie dziwaczne?

Zdaje mi się, że komórki mózgu są chyba jak serduszka w stokrótkach. Jeżli nerw odnośny dotknięty, otwierają się, wydając z błyskawiczną szybkością zawartość swą; obrazek, myśl, wspomnienie. Co też sprawia wibracyę tego albo owego nerwu? Nie wiem.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp.	osob.	Do Lwowa z
przych. o g.		
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhometu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·55	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·35	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, (p. Zucaka), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	[illegible]	Sambora, Zakopanego, Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·55	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp.	osob.	Ze Lwowa do
odch. o g.		
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
3·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	3·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·20	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Peszt), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/6 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.